

15 groszy

Hasło

ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem

Nr. 9

Sobota, dnia 24-go września 1927 r.

Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Sekretariat czynny od godziny 3—6 po południu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu.
Telefon redakcji nocnej 29

Pod protektoratem Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego HELENÓW

W PARKU

Radjokoncerty — Kinematograf —
Problematyka wln i miodów krajowych
Filmowanie zwiedzających Wystawę itp.
atrakcje.
Ceny wejść: do godz. 5 popoł. 1 Zł.,
ulgowy 50 gr. dla zorganizowanych wy-
cieczek młodzieży szkolnej po 20 gr.
Od godz. 5-jej pp. 1.50 gr., ulgowy 50 gr.

Otwarta od 9-jej rano do 10-jej wiecz. Codziennie od godz. 5 popoł. przygrywa orkiestra St. Namysłowskiego.

Dekret prasowy nie został uchylony

List Marszałka Piłsudskiego
do Marszałka Rataja

WARSZAWA, 23.9 (PAT). Polska Agen-
cja Telegraficzna komunikuje:

Dnia 23 b. m. w godzinach popołudnio-
wych doręczono marszałkowi Sejmu pismo
treści następującej:

„Do p. marszałka Sejmu Rzeczypospolitej
Polskiej w Warszawie. Odpowiadając na pi-
smo z 20 września 1927 roku liczba 5109, za-
wiadomiam, że 19-go września Sejm zgodnie
z art. 44 ust. ostatni konstytucji powziął
uchwałę, uchylającą na podstawie tego prze-
pisu rozporządzenie Prezydenta Rzplitej
z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowym
oraz rozporządzenie zmieniające niektóre po-
stanowienia ustaw karnych o rozpowszech-
nianiu nieprawdziwych wiadomości i w znie-
wagach (Dz. Ust. 45 poz. 398, 399).

Mam zaszczyt w porozumieniu z Min.
Sprawiedliwości zakomunikować:

Powyższa uchwała Sejmu nie ma podstaw
konstytucyjnych, w szczególności nie została
powzięta zgodnie z art. 44 konstytucji, po-
niważ przepis nie uprawnia do uchylania
rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą
ustaw w formie uproszczonej, w drodze zwy-
kłej uchwały sejmowej.

W tym stanie prawnym rozporządzenia
wymienione nie straciły mocy obowiązującej.

Prezes Rady Ministrów

(—) JÓZEF PIŁSUDSKI.

Przedstawiciele kapitału zagranicznego przybyli do Warszawy

WARSZAWA, 23.9 (PAT). Dziś wczoro-
rem przybyli do Warszawy przedstawiciele
konsorcjum amerykańskiego, które podejmu-
je się subskrybować 70 milionów dolarów.
Już jutro będą oni przyjęci przez ministra
Czechowicza celem omówienia technicznych
szczegółów operacji.

Kto przygotowuje pożyczkę dla Polski

WARSZAWA, 23.9 (tel. wł. „Hasła Łódz-
kiego”). Pożyczkę zagraniczną dla Polski
przygotowują 4 wielkie amerykańskie insty-
tucje pieniężne, do których dołączył się szereg
banków europejskich.

Do grupy amerykańskiej należą banki ak-
cyjne: Chaise National Bank of New York,
Guaranty Trust Comp., Bankers Trust Comp.
oraz Dom Bankowy Blair an Co., który nie
będąc towarzystwem akcyjnym, nie ma pra-
wa przyjmowania wkładów a natomiast emi-
tuje papiery lokacyjne.

Zamknięcie sesji Ligi Narodów

GENEWA, 23.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkie-
go”). Plenarne zgromadzenie Ligi Narodów
zbiera się dziś po południu, a następnie w so-
botę. Powszechnie przypuszczają, iż w ponie-
dzialek, a najpóźniej we wtorek zostanie
zamknięta sesja Ligi Narodów

GROŹNY POŻAR W ŁÓDZI

Palił się budynek fabryczny przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 61
Dzielna straż ogniowa z kom. Grohmanem na czele nie dopuściła żywiołu
do sąsiednich domów mieszkalnych

Wczoraj późnym wieczorem nad połu-
dniowo - zachodnią stroną miasta zajaśniała
krwawa luna.

Około godz. 11-jej wiecz. z górnych pięter
fabryki, mieszczącej się przy ul. 28 pułku
Strz. Kan. pod numerem 61 buchnęły języki
ognia.

Zaledwie pobliscy mieszkańcy zdołali je
sposzrecz już cały 3-piętrowy gmach stanął w
płomieniach.

Palila się fabryka, należąca do N. Ryby.
Na parterze i I piętrze budynku fabrycznego
mieściły się składy odpadków i szmat, na
drugim i trzecim piętrze stało 60 warszta-
tów korthowych.

Rozszalały żywioł począł zagrażać poblis-
kim domom mieszkalnym, to też akcja stra-
żaków była skierowana w kierunku niedo-
puszczenia ognia do zagrożonych budynków.

Ciężka to była walka, bowiem ogień pod-
sycały wiatrem, lizał co chwila dachy sąsie-
dnie.

Pierwszy przybył na miejsce II oddział
straży, poczem kolejno nadjeżdżały oddziały
I, III, IV, a w ciągu kilkunastu minut była
cała straż łódzka w komplecie.

W pewnych chwilach akcja ratownicza
była nieco chaotyczna, lecz gdy przyjechał
komendant straży dr. Alfred Grohman, prze-
jawiała się z miejsca planowość akcji.

Ujął on oddziały straży w swe energiczne
ręce, dzięki czemu zdołano skoncentrować
ogień.

Ratunek niesiono z trzech stron: od ul.
28 pułku Strz. Kan., ul. Łąkowej 4 — gdzie
mieści się fabryka Gliksmana, a głównie ze
strony zabudowań p. A. Szpilki, zajmowa-
nych przez tkalnię B-ci Sztrauch.

Tutaj walka z rozpetanym żywiołem była
najtrudniejsza, gdyż tkalnię oddzielał od
głównego ośrodka płomienia zaledwie dwu-
metrowej wysokości mur, na który też
zwrócono szczególną uwagę.

Z kilku hydrantów strzelały w to miejsce
strugi wody.

W pewnej chwili tkalnia B-ci Sztrauch by-
ła tak zagrożona, że zaczęto z górnych pięter
fabryki wyrzucać nagromadzone tam towary.
W tym samym prawie czasie zajęła się
drewniana chłodnia, mieszcząca się na po-
dwórzu, położonym pomiędzy pionącą fabry-
ką a tkalnią B. A. Gliksmana, co zagrażało
przeniesieniem się ognia na zabudowania
tkalni.

Dzielna postawa strażaków, uwijających
się wśród ogromnego żaru była godna podzi-
wu.

W pewnej chwili wszystkie piętra fabryki
zawaliły się, runęła również część murów
zewnątrznych.

Po dwugodzinnej walce ogień ugaszono.
Oddziały straży powróciły do swych re-
miz około godziny 2-jej w nocy. Przy zgli-
szczach czuwał do rana pluton II oddziału.

* * *

Spalona fabryka miała być uruchomiona
w nadchodzący poniedziałek. Dotychczas
przy pracach przygotowawczych zatrudnieni
byli tylko snowacz, majster i przykręcacz.

Na miejscu pożaru obecni byli wicewoje-
woda Lewiecki, zast. Komisarza Rządu Jani-
szewski, komendant polic. na województwo
łódzkie inspekt. Förster, podinspektor Nie-
dzielski oraz nacz. Urzędu Śledczego komi-
sarz Weyer.

Według prowizorycznych obliczeń straty
wynoszą około MILJONA ŻŁOTYCH.

Fabryka była ubezpieczona.
Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Rząd nie zgodzi się na podwyżkę cen węgla

WARSZAWA, 23.9 (tel. wł. „Hasła Łódz-
kiego”). Dnia 22 b. m. przedstawiciele prze-
mysłowców górnośląskich wystąpili, jak do-
nosiliśmy wczoraj, do ministrów resortowych
z żądaniem w sprawie podwyżki cen węgla.

Jak dowiadujemy się, czynniki rządowe,
jak dotychczas, odnoszą się negatywnie do
tych żądań.

Straszna choroba w Berlinie wszystkie szkoły zamknięto

BERLIN, 22.9 (PAT). Ilość wypadków
tęcza zaraziwego wśród dzieci w Berlinie
wzrosła w ciągu dnia dzisiejszego do 95.
Ilość wypadków śmiertelnych wynosi do dzi-
siasz 16.

Na zasadzie wczorajszej decyzji rady
miejskiej wszystkie szkoły jak również wszy-
stkie ogródki dziecięce i ogniska zostały dzi-
siasz zamknięte.

Wielka katastrofa lotnicza

BERLIN, 23.9 (AW). Samolot pasażer-
ski towarzystwa lotniczego „Lufthansa” uległ
katastrofie.

Samolot ten, kursujący stale między Ber-
linem a Monachjum, spadł w pobliżu miejscow-
ości Schleif z wysokości 100 metrów i roz-

bił się na strzępy, grzebiąc pod sobą pasażer-
ów.

W samolocie znajdowali się: pilot, radjo-
technik i czterech pasażerów.

Wszystcy pasażerowie i obsługa samolotu
ponieśli śmierć na miejscu.

Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

zwołuje

WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY

W niedzielę, dnia 25 września 1927 r. o godz. 4 p. p. w sali „SOKOLKA”
przy ul. Aleksandrowskiej 51 (na Bałutach)

Każdy obywatel, któremu dobro gospodarki miejskiej leży na sercu, winien się stawić

Porucznik polski porwany przez pograniczną straż sowiecką

WILNO, 23.9. Według doniesień z po-
granicza, zdarzył się nowy fakt porwania ofi-
cera polskiego przez sowiecką straż granicz-
ną.

Porwany został porucznik 16 bataljonu
K. O. P.-u, Stanisław Franck.

W sprawie tej interwenjować ma starosta
powiatu stołpeckiego, Henszel. (AW).

Rozdźwięki w szeregach Chrześcijańskiej Demokracji

Od dłuższego już czasu w szeregach Chrześcijańskiej Demokracji, dają się zauważyć poważne tarcia i nieporozumienia, które wynikają nie z racji tej lub tamtej usterek programowej, ile zasadniczo wypływają ze sposobu zastosowania w życiu politycznym metod postępowania i ustosunkowania się stronnictwa do najważniejszych i najpilniejszych zagadnień państwowych.

Widomym objawem tych tarć i zgrzytów wewnętrznych jest organ naczelny stronnictwa — „Rzeczpospolita”, dziennik wychodzący w Warszawie. Aczkolwiek bowiem zapadła na poprzednim zebraniu Rady Naczelnej Ch. D. na wiosnę r. ub. uchwała, że „Rzeczpospolita”, przechodząc w połowie na własność czterech czołowych przewodników partyjnych z prezesem Chacińskim i ks. Zygmunt Kaczyńskim na czele, jest organem partii, o czym doniosło wówczas najpoważniejsze pismo chadeckie „Dziennik Bydgoski” (42,000 egz. nakładu), to jednak ani treść artykułów czołowych, ani sposób prowadzenia dyskusji na temat najważniejszych zagadnień państwowych w tym dzienniku nie są zgodne z duchem, który ożywia większość członków i zwolenników Chadeceji.

Na czym polegają te rozdźwięki i wewnętrzne nieporozumienia?

Naturalnie, byłoby błędem doszukiwanie się przyczyn tych objawów, godzących w jednolitość partii, w programie. Nie, program jest tak opracowany, że każdy dobrze myślący obywatel polski mógłby się pod nim podpisać bez zastrzeżeń. Nie zapominajmy wszak, że Chrześcijańska Demokracja została powołana do życia przez bojowych i wypróbowanych członków Narodowej Demokracji w okresie ożywionej w Polsce akcji terrorystycznej Polskiej Partii Socjalistycznej, kiedy to Narodowa Demokracja w obawie przed zbyt rewolucyjnymi dążeniami wyzwalającą się z pod ucisku caratu partii lewicowych, szerzących z wielkim powodzeniem swoje idee „wywrotowe” wśród nieświadomych mas robotniczych i włościańskich (za parawanem tej akcji grupa patriotów polskich prowadziła ożywiającą działalność w kierunku organizowania mas robotniczych i włościańskich do walki o niepodległość), postanowiła przez odkomenderowanie swoich ludzi partyjnych przeniknąć w masy robotnicze, sfery drobnego przemysłu i rzemiosła, aby powołać nową partię robotniczą, pozostającą pod jej rozkazami.

W ten sposób powstała Chrześcijańska Demokracja. Zmęczona i zmaltretowana represjami carskiej ochrony, strajkiem i długim bezrobociem masy pragnęły odpocząć i wytchnąć...

Na ten okres przypada ożywiona działalność Chadeceji i jej rozkwit tembardziej, że wielu światłych kapłanów, katolickich społeczników, podjęło się skwapliwie nowej akcji organizacyjnej i uświadamiającej wśród ciemnych i upośledzonych rzesz w imię ideału najszybszej nauki, jaką świat zna, nauki Chrystusa.

Chrześcijańska Demokracja — ileż w tej nazwie mieści się treści! Nic przeto dziwnego, że pociągnęła wielu.

Przez długi czas Chadecja była rzeczywistością fortoczną endecką. Wszak ich sami bojownicy Narodowej Demokracji, jako organizatorzy, stanęli na czele nowej partii, skupiającej proletariatu miejski i nieco wiejski, a więc mało wyrobiony i słabo społecznie uświadomiony element. Aliści lata szły. Z nizin partyjnych i z szeregów młodych zwolenników jęły wyrastać nowe własne i rodzime siły bojowe, ale już pozbawione tradycji endeckiej, natomiast wyrosłe na ruchu robotniczym o kierunku chrześcijańskim, a więc przy zupełnym wyeliminowaniu walki klas, zastępującego właściwie to rewolucyjne ha-

sło — hasłem jedności i zgody narodowej w imię szczytnych ideałów miłości Ojczyzny i Chrystusa.

Z początku ci nowi rodzimi bojownicy chadeccy byli majoryzowani przez swoich mistrzów z rodu endeckiego, wytrawnych graczy partyjnych. Powoli jednak kończył się proces dojrzwania ich na samodzielnych asów partyjnych, a wreszcie w szeregach chadeckich nastąpiło radykalne i zasadnicze przeobrażenie. Z początku tylko tendencja, podświadome dążenie, a wreszcie postanowienie oderwania się od ogona Narodowej

Demokracji czy też Związku Ludowo-Narodowego, rzecz nie w nazwie, a w istocie rzeczy.

Miała też nadejść w najbliższym czasie chwila, gdy Chrześcijańska Demokracja, jako dojrzała samodzielnie partia, wychowawszy sobie własnych ludzi od szczytów aż do szarych szeregów, odbiży tak ideowo od swej rodzicielki, że stanie zasadniczo w opozycyjnych do niej szrankach, gotowa nawet walczyć z nią, walczyć zapamiętałe o honor własnego domostwa partyjnego, o godność sztandaru ideowego...

OBYWATELE!

Dnia 9 października ludność miasta Łodzi przystępuje do wyborów swoich przedstawicieli do Rady Miejskiej.

Obywatele!

Jaką wybierzemy Radę Miejską, taki będziemy mieli samorząd łódzki.

Jaką wybierzemy Radę Miejską, takie stworzymy instytucje użyteczności publicznej, jak, szpitale, szkoły, ochrony, domy noclegowe, tramwaje, światło, mieszkania, bruki, kanalizacja i t. p.

Żyjąc głębokie przekonanie, że przedstawiciele do Rady Miejskiej musimy wybrać z pomiędzy zasłużonych w naszym mieście ludzi fachowych, doświadczonych gospodarzy, rzetelnych, nie żerujących dla swojej osobistej korzyści na majątku i zdrowiu całego społeczeństwa

KOMITET WYBORCZY ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH PRZY RESURSIE RZEMIEŚNICZEJ

odrzuca wszelkie programy partyjne; partje i waśnie partyjne gubią bogactwo narodowe i zagrażają bytowi Polski!

SKUPIA SZEREG ORGANIZACJI GOSPODARCZYCH I ICH CZŁONKÓW, W JEDEN

FRONT GOSPODARCZY Z WYKLUCZENIEM EGOIZMU KLASOWEGO;

a od swoich przyszłych przedstawicieli w łódzkiej Radzie Miejskiej żąda, aby

STAWALI NIEZŁOMNIE W OBRONIE WŁASNOŚCI,

popierali wysiłki dla ochrony produkcji i swobody warsztatów pracy,

STARALI SIĘ WSZELKIEMI SIŁAMI ROZWINĄĆ AKCJĘ ROZBUDOWY MIASTA CELEM

zapewnienia jak najszerzym sferom społeczeństwa zdrowych pomieszczeń mieszkalnych i innych urządzeń kulturalnych i higienicznych,

PODATKI KOMUNALNE BYŁY SPRAWIEDLIWIE I RÓWNOMIERNIE

rozłożone między wszystkich obywateli w stosunku do ich siły podatkowej.

OBYWATELE!

GŁOSUJCIE NA LISTĘ KOMITETU WYBORCZEGO ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH PRZY RESURSIE RZEMIEŚNICZEJ!

REWIZJA w LOKALU N. P. R.

Policja polityczna opieczętowała wszystkie szafy

WARSZAWA, 23.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W dniu wczorajszym z polecenia Komisarjatu Rządu skonfiskowano odezwę Głównego Womitetu Wyborczego N. P. R.

Równocześnie z konfiskatą odezwę policja opieczętowała lokal drukarni „Ars”, należącej do N. P. R., a następnie zjawiła się w lokalu partii przy ulicy Nowy Świat 49, celem przeprowadzenia rewizji.

Ponieważ nakaz przeprowadzenia jej był podpisany przez przodownika, obecni w lokalu członkowie N. P. R. zażądali przedstawie-

nia im nakazu, wydanego przez prokuratora.

Policja opuściła lokal, lecz za chwilę zjawili się w nim funkcjonariusze policji politycznej, którzy opieczętowali wszystkie szafy i biurka, zaprowadzając przytem regularną wartę, która miała dyżurować całą noc.

O północy członkowie N. P. R. opuścili lokal, rzekomo w celu poszukiwania kluczy od opieczętowanych szaf, lecz do rana nie wrócili.

O godzinie 11-ej rano posterunek został zdjęty.

DEMPSEY POBITY

Tunney zwyciężył w dziesiątej rundzie na punkty

CHICAGO, 23.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Przebieg meczu między Dempseyem i Tunneyem był następujący: Pierwsza i druga runda wypadły na korzyść Tunneya. W trzeciej Dempsey zadał Tunneyowi kilka ciosów, jednak mało skutecznych, w czwartej Tunney po kilku bardzo dotkliwych ciosach w twarz odepchnął Dempseya chwycając go się na nogach w kąt, w piątej Dempseyowi udało się zadać silny cios z lewej strony, szósta była

pomyślna dla Dempseya, w siódmej Dempsey powalił Tunneya i ujawnił wybitną przewagę, w ósmej Tunney zmusił Dempseya do przykłonienia, w dziewiątej Tunney zachowywał wybitną przewagę, w dziesiątej Tunney gwałtownie atakował Dempseya, przyczem ten bez powodzenia starał się go kontratakować. W dziesiątej rundzie Tunney zwyciężył na punkty Dempseya, który opuścił teren z twarzą ociekającą obficie krwią.

Przykładem właśnie tej nieprzejednanej walki jest od szeregu lat, jeszcze z przed wybuchu wojny europejskiej, walka zawzięta z Narodową Demokracją założyciela, właściciela i redaktora naczelnego największego na ziemiach polskich b. dzielnicy pruskiej pisma chadeckiego p. t. „Dziennik Bydgoski”, Jana Teski, głównego i wielce zasłużonego promotora Chrześcijańskiej Demokracji w tamtej dzielnicy. Wśród członków Chrześcijańskiej Demokracji b. dzielnicy pruskiej wolno ale zdecydowanie następowało przeobrażenie ideowe. Wiele odżywczego pokarmu znajdowało ono w sposobie myślenia, wyrosłym na gruncie praktycznego umysłu i kierowanego instynktem niekłamliwej demokracji, dyskontując walory życia praktycznego z nakazami chwili. Aż wreszcie na wiosnę roku bieżącego w Chrześcijańskiej Demokracji b. dzielnicy pruskiej zaznaczyła się zasadnicza różnica poglądów na wiele żywotnych spraw państwowych od zapatrywań na te sprawy niektórych przewodników Chrześcijańskiej Demokracji na ziemiach b. Kongresówki. Widomym objawem tej różnicy była ostra wymiana zdań między czołowymi publicystami organu partyjnego „Rzeczpospolitej”, a chadeckimi organami lewicy „Dziennikiem Bydgoskim” i „Głosem Pomorskim” na tle obchodu 5-letniej rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy Polskiej. Pod wpływem właśnie niezmiernie czynnej akcji Chrześcijańskiej Demokracji na ziemiach b. dzielnicy pruskiej i ze względu na jej materialne zasoby, które mogą być bardzo pomocne w nadchodzącym okresie wyborczym do izb ustawodawczych, nastąpiło pewne otrzeźwienie nie wśród szczytów Chadeceji, grupujących się koło „Rzeczpospolitej”.

Widomym tego objawem może, niewątpliwie, posłużyć fakt, że do wyborów obecnych do Rady Miejskiej w Łodzi Chrześcijańska Demokracja idzie sama, nie blokując się z ugrupowaniami, idącymi na pasku Związku Ludowo-Narodowego. Zresztą wybory do Rady Miejskiej w Warszawie dały w tej mierze pouczającą wskazówkę dla przewodników Chadeceji, żeby iść pod własnym sztandarem, a nie łączyć się, jak dotychczas, z grupami endeckimi. Zupełnie zrozumiała jest rzecz, że, jeśli nawet pierwszy tego rodzaju występ samodzielny Chrześcijańskiej Demokracji, może trochę onieśmielać jej przewodników, to jednakże wpłynie bezwzględnie dodatnio na szare masy, które chętnie pójdą pod kierunkiem tego rodzaju centrowej partii politycznej.

Ograniczając się szczerze ramami artykułu dziennikarskiego, nakreśliłmy tylko po wierzchołku główne kontury rozdźwięków wewnętrznych zarówno w samej Chrześcijańskiej Demokracji, jakoteż i przyczyny, dla których Chrześcijańska Demokracja wzięła rozbrat ostateczny ze Związkiem Ludowo-Narodowym w akcji wyborczej.

W najbliższym czasie powrócimy jeszcze do tego tematu.

Fala strajków na G. Śląsku

KATOWICE, 23.9 (AW). Na Górnym Śląsku oczekiwana jest poważna fala strajkowa.

Już w dniu dzisiejszym porzuciła pracę załoga zakładów „Rudgerswerke”. Przewidywany jest również strajk w górnośląskich zakładach elektrycznych, dostarczających prądu dla całego polskiego obszaru śląskiego. Nadto grozi wybuch strajku na śląskich tramwajach międzymiastowych.

Również w przemyśle metalurgicznym sytuacja jest mocno napięta i wybuch strajku niespodzianką nie będzie.

W Salach
Grand-Kina

Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

„MIRAZ”

Pożegnalny program
obecnego zespołu

Od soboty dn. 24 do 30 września wł. wystawiona będzie rewja pióra Edwarda Reja p.t.

„Niech żyje humor”

poświęcona niefrasobliwej wesołości w programie:

Ostatnie 2 zł.

Skecz w jednej odsłonie, bomba śmiechu.

„U wróżki”

niesamowita scenka charakterystyczna (nieustanny śmiech) z udziałem pp. Żarskiej i Reja.

Człowiek to zwierzę

wokalna inscenizacja z udziałem „Osła” i „Kozła”, „Świni” w postaciach ludzkich.

Ola Żarska, piosenki wesołe i pikantne.

Duet Żwirskich, odtworzą scenkę p.t. „Wspólna żona”

EDWARD REJ

wypowie tragikomiczną recytację p. t.

„Skromny Edzio”

Irena Karska, znakomita śpiewaczka w swem oryg. repert.

Duet Melerwil, tużce ekscentryczne.

Józef Manoli, słynny imitator.

? 4 Girls 4 ?

ANONS!

Od 1 października gościnne występy nowozaangażowanego zespołu pierwszorzędnych sił kabaretowych.

Kierownik art.-lit.: EDWARD REJ.

Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 w niedziele, o godz. 4, 6, 8 i 10.

Pierwsze przedstawienie po cenach niższych.

Passe-Partout i bilety ulgowe prócz urzędowych i prasowych ważne tylko na 1-szy seans.

Z CYKLU „WYBORY”.

Pieśni przedwyborcze prowodzących różnych partyj komitetów i bloków

P. P. S. na nutę „Czerwoniaka”:
Pamiętaj robotniczo czarno,
Ze nędzy twej połóż kres;
Poprawi dziś twój żywot marny —
Jedynie partja Pepees...
Głosuj więc, głosuj więc — do urn śpiesz
W dniu 9-go października —
Topór bierz, walcz jak zwierzę i się cies —
Ześ Pe-pe-es
A gdy zwyciężysz przeciwnika, —
To krzyknij wówczas: „Bierz go bies!”
To krzyknij wówczas: „Bierz go bies!”

**N. P. R.-prawica na nutę „Nie rzucim ziemi, skąd
nasz ród”:**
Wolamy dziś do wszystkich sfer,
Byście nas popierali;
I na prawicę Enpeer —
Głosy swe oddawali...
Z głowy nie spadnie jeden włos,
Temu, kto da nam głos —
Temu, kto da nam głos...

N. P. R.-lewica na nutę „Oberka”:
Jeśli kielbki we łbie nie masz,
To nam głos swój dasz...
Nie pójdziesz z Popielidami,
Bo ich dobrze znasz...
Hop, hop, hejże ha, poprawi się w mig doła zła,
Hop, hop, hejże ha, temu kto głos da...
**Związek Naprawy Rzeczypospolitej na nutę „Ster-
nika”:**
Chcemy naprawić Rzeczypospolitą,
I zaprowadzić ład w kraju;
Dla siebie stworzyć przy tem koryto —
A dla was poprawę w maju...
Narodowa Demokracja na nutę „Dlaczego, dlatego”:
Endecja przed wami, Endecja za wami
I na każdym kroku Endecja jest z wami...
Dlaczego, dlatego, dlaczego dlatego —
Bo Endecja dziś o dobro tylko wasze dba,
Bo Endecja dziś o dobro tylko wasze dba...
Komuniści na nutę „O cześć wam panowie magnaci”:
Już chwila się zbliża, więc każdy niech chwytą:
Za noże, browningi i pałki
I na każdym wiecu niech wali nie pyta, —
„Burżujów” ćwiartuje w kawałki...
Więc śmierć wam, wy biali rajcowie,
Za naszą niedolę kajdany —
Więc śmierć wam, wy niecni proletariatu wro-
gowie,
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzany...
**Blok b. wojskowych i inwalidów na nutę „My pier-
wsza brygada”:**
Byli wojskowy nie jest dumny
I inwalida również nie,
O własnych siłach mknij do urny
I również w Radzie siedzieć chce...
My z wojskowej braci, to sami kamraci —
Na stos rzucimy dziś swój drogi głos,
Na jeden stos...
Chrześcijańska Demokracja na nutę „Krakowiaka”:
Drogi nasz wyborco i ty wyborczyco,
W dniu wielkich wyborów pokaż swoje lico
I krzyknij partyjkom: wy nie macie racji,
Racja jest po stronie naszej Demokracji...
**Blok żydowski i inne ugrupowania żydowskie razem
na nutę „Paskarczyka”:**
Mądre żydki,
Nie pójdą na rozbitki,
Lecz razem w jeden wielki blok —
Pójdą do urn krok w krok...
Oj, joj, joj — oj, joj, joj
I spojrzą na niebiosy,
I dadzą swoje głosy,
Bo tak Mesjasz kazał im,
Dzierżyć żydowski „prym”
**Partja Pracy na nutę „Albośmy to jacy, tacy, jacy,
tacy”:**
Albośmy to jacy tacy, jacy tacy,
Chłopek w chłopka z Partji Pracy
Chłopek w chłopka z Partji Pracy...
Wszyscy tegie zuchy i dobre leniuchy,
Wszyscy tegie zuchy i dobre leniuchy.
Bezpartyjny obserwator na nutę „Ojra, ojra”:
Jeszcze inne bloki, bloczki —
Krzyczeń będą jak te sroczki —
Robić przy tem wielkie skoczki —
By do Rady wejść...
**Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy
„Resursie Rzemieślniczej”:**
A więc widzicie z treści wszystkich pieśni,
Ile w nich brudu i ile w nich pleśni —
Tej starej pleśni, co to partja traci,
I jadę spokoj w naszym mieście maści...
Dzisiaj słyszycie jak wam obiecują,
Jak głosy wasze biorą już na wagę —
Później pazury swoje pokazują —
I pokazują całą nagą blagę...
Lecz już za późno, za późno jest wtedy,
Na skargi, żale, błagania i płacze —
Późno ratować jest człowieka z biedy,
Gdy partyjnictwo mu nad głową kracze.
Więc komu dobro dziś na sercu leży,
I komu trochę choć odwagi starczy —
Niech bez wahania czempredę pobieży —
I głos swój odda na KOMITET WYBORCZY
ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH.

J. Tomes (Tom)

Samorząd łódzki nie może być złobem partyjnym

Wszyscy pójdą do wyborów pod hasłem obrony gospodarczych interesów miasta

Stworzenie takiego samorządu gwarantuje nam

Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

Dzień wczorajszy w kronice wyborczej nie odznaczył się żadnym wybitniejszym wydarzeniem.

Naogół wszystkie partje oszczędzają siły, aby dzisiaj i jutro rozwinąć energiczną działalność na wiecach własnych i cudzych, których odbędzie się przeszło trzydzieści.

Z niedzielnych wieców podkreślić należy wiec, urządzony w sali „Sokoła” przy ulicy Aleksandrowskiej 51 na Bałutach przez Komitet Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Rzeczowe i obiektywne traktowanie spraw samorządowych przez mówców Komitetu Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej ma ustaloną opinię, więc jest nadzieją, że na wiecu tym zjawia się ci wszyscy, którzy dość już mają partyjnych frazesów, a chcieliby usłyszeć, co ludzie fachowi powiedzą o potrzebach naszego samorządu.

WYBORCY!

BRONIE SWYCH PRAW!

Wszyscy obywatele, których prawo wyborcze zostało zakwestjonowane, powinni w Biurze Głównej Komisji Wyborczej (Magistrat, Plac Wolności 14) sprawdzić, czy zostali wpisani na listy.

Komisja urządza tylko dziś od godziny 6 do 8 wieczorem.

USTALENIE KOLEJNOŚCI LIST WYBORCZYCH.

W związku ze składaniem list kandydatów przez komitety wyborcze, Główna Komisja Wyborcza ustaliła sposób, w jaki będzie się oznaczać pojedyncze listy.

Chodzi bowiem o to, że przedstawiciele niektórych komitetów wyborczych zwrócili się do Komisji Głównej z prośbą o zarezerwowanie dla nich zgóry określonych numerów, wobec tego zaś, iż kilka komitetów żąda dla siebie tych samych cyfr, mogłyby wyniknąć niepotrzebne nieporozumienia i scysje.

Żadna idea partyjna nie zastąpi w samorządzie momentu ekonomicznego: zastosowania trzeźwego, prawdziwie gospodarczego sposobu myślenia i działania we wszystkich dziedzinach pracy samorządowej.

**Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych
przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi.**

WOLNE GŁOSY

Z dniem dzisiejszym otwieramy stałą rubrykę, p. t. „Wolne Głosy”, w której Czytelnicy nasi będą mieli możność wypowiedzenia swych uwag i spostrzeżeń na marginesie zbliżających się wyborów.

Rzemiosło i kupiectwo w życiu naszego samorządu powinno odegrać bardzo ważną rolę.

Uważamy więc za stosowne, aby w zaprowadzonej świeżo rubryce, zabierali głos przedstawiciele poszczególnych rzemioł i omawiali zadania samorządu wobec rzemiosła i odwrotnie.

Poniżej podajemy pierwszy list, zwracając się jednocześnie z gorącym apelem do Sz. Czytelników, aby zechcieli łaskawie nadsyłać swoje spostrzeżenia pod adresem redakcji „Hasła Łódzkiego”, Aleje Kościuszki 73, I-sze piętro.

Nadesłane nam materiały użytkujemy w najbliższych numerach.

REDAKCJA.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi, pozwalam sobie jako skromny rzemieślnik przesłać dla szerokiego ogółu rękodzielników moje myśli:

Kiedy cofniemy się w czasy odległe — widzimy miasta bez dzisiejszych samorządów, pozbawionych szeroko zakrojonej władzy.

Dlaczego tak było ?

Oto winni są temu mieszcianie sami, ponieważ nie starali się o udział w rządach, ponieważ nie tworzyli skupień zwartych o określonej tendencji — w przeciwstawieniu do szlachty, która jeździła na wszelkie narady i zjazdy, sejmy i sejmiki. Poprostu nie walczyło mieszczaństwo o prawa sobie należne, godziło się z losem, który znow nie był dla niego tak łaskawy. I dzisiaj naogół widzimy brak należytego zrozumienia i zainteresowania się sprawami samorządu.

Mieszcianie nie tworzą obecnie kasty, bo jej wogóle nie ma w krajach europejskich, mieszcianie dzisiaj to masy wyborcze o pewnej nawet wielkiej inicjatywie prowadzącej; mieszcianie wreszcie to współkierownicy spraw nietylko w województwie, ale i w państwie.

A więc mamy wybory do Rady Miejskiej — mamy wybory do Sejmu i Senatu. Zastanówmy się teraz, czy nie ma różnicy między temi dwoma kategoriami wyborów. Naturalnie, że są! Przedewszystkiem do Rady Miejskiej wybierać winniśmy ludzi wyrobionych na polu gospodarczym — ekonomistów, do Sejmu zaś i Senatu należy wybierać ludzi o wyrobieniu politycznym — dyplomatów i polityków.

W pierwszym rodzaju wyborów nie powinno się opierać na partjach politycznych, tylko gospodarczych i zawodowych ugrupowaniach, w drugim rodzaju własnie stronnictwa polityczne o skryzalizowanych poglądach i zapatrywaniach w tej dziedzinie winny trzymać prym i wysyłać swoich przedstawicieli.

Jakżeż więc można wyobrazić sobie Radę Miejską bez przedstawicieli z grona rzemieślników, jakżeż taka Rada może istnieć i rządzić bez tych, którzy, nie mogąc zabierać głosu, tworzą jednak dużą część społeczeństwa. Dlaczegoż więc nie byłibyśmy w stanie przeprowadzić swoich do tej instytucji kandydatów?

Otóż wszystko jest zależne od nas samych, rzemieślników, od naszego stopnia zainteresowania się własnym bytem w danym ośrodku — w ośrodku, w którym żyjemy i pracujemy.

Rzemieślnicy! winniśmy wszyscy na wezwanie zarządów stawić się jak jeden mąż, winniśmy zabrać wreszcie głos w swych sprawach, a nie powierzać go losowi, który jest kapryśny i niestały.

Rzemieślnik.

Postanowiono więc technicznie przeprowadzić to w ten sposób, iż Komisja nadająca będzie porządkowe numery poszczególnym listom w tym porządku, w jakim listy te będą przedstawiane!

Komitety wyborcze, które pragną otrzymać określone numery, winny w odpowiednim czasie i porządku przedstawić listy swych kandydatów do Komisji Głównej.

PRÓBY POŁĄCZENIA N. P. R.

Robotniczy Komitet Wyborczy sprowadza na okres wyborów znanego działacza robotniczego z lat 1905—6 Jana Brzeskoto z Katowic, który odbędzie szereg konferencji z starszymi członkami Narodowej Partji Robotniczej. W związku z przyjazdem Brzeskoto wydana została przez Związek Włóknarzy Z. Z. P. odezwa, zapraszająca byłych członków związków „Jedność” i „Praca” na zebranie.

NAUCZYCIELSTWO W OBLCZU WYBORÓW.

Nauczycielstwo szkół powszechnych bodaj najbardziej ze wszystkich pracowników intelektualnych zainteresowało się wyborami do Rady Miejskiej. Nic też dziwnego, że w Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbył się już cały szereg ścisłych posiedzeń i dwa liczne zebrania. Wyłoniony komitet, do którego weszli Braun, Ochędalski i Życzkowski, otrzymał polecenie, aby przeprowadził pertraktacje z poszczególnymi ugrupowaniami wyborczymi w celu wyszukania najpewniejszego miejsca na jednej z list wyborczych dla przedstawiciela nauczycielstwa. Jednocześnie upoważniono tenże Komitet, aby po zdobyciu takiego miejsca zgłosił w imieniu nauczycielstwa akces wyborczy do danego ugrupowania. Zabiegi komitetu uwiecznione zostały wynikiem pomyślnym, wobec czego zwołuje on zebranie nauczycielstwa szkół powszechnych na niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Związku przy ul. Andrzeja 4.

Ponieważ sprawa dotyczy całego nauczycielstwa, przeto wstęp na zebranie mają i nieczłonkowie Związku.

JUTRO ODBĘDZIE SIĘ PRZESZŁO 30 WIECÓW.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się bardzo wielka ilość wieców i zebrań przedwyborczych.

Niektóre komitety wyborcze naznaczyły do 10 zebrań przedwyborczych oraz po 5 wieców.

Ogółem w nadchodzącą niedzielę odbędzie się przeszło 30 wieców, zaś zebrań przedwyborczych przeszło 50.

WIELKI WIEC DYSKUSYJNY N. P. R. — PRAWICY.

Robotniczy Komitet Wyborczy (N. P. R.-prawica) zwołuje w niedzielę wielki wiec, na który zaproszeni zostaną przedstawiciele P. P. S., Chrześcijańskiej Demokracji i lewicy N. P. R. w celach dyskusyjnych.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE KOBIET.

W dniu dzisiejszym Polski Związek Pracowników Miejskich i przed. użyteczności publicznej „Praca”, organizuje wielkie zebranie kobiet na temat: „Rola i znaczenie kobiety w życiu społecznym i politycznym”.

5 WIECÓW N. P. R. - LEWICY.

Na posiedzeniu N. P. R. - lewicy postanowiono urządzić w nadchodzącą niedzielę 5 wieców przedwyborczych, a zebrania Komitetu Wyborczego odbywać codziennie.

WIEC P. P. S.

Na dzień jutrzejszy Polska Partja Socjalistyczna zwołała wielki wiec.

WIECE SOCJALISTÓW NIEMIECKICH.

Dzisiaj, jutro i pojutrze Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy urządzi 5 wieców przedwyborczych.

BLOK ŻYDOWSKI NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU.

Podczas narad Związku Żydowskich Kupców w sprawie utworzenia bloku żydowskiego, okazało się, że przeszkodę stanowi kandydatura p. Russa, przeciwko któremu wystąpiono na konferencji z poważnymi zarzutami i domagano się jego rezygnacji.

Ostatecznie wszelkie rokowania w sprawie bloku zostały przerwane, wobec czego będzie tylko Blok Sjonistyczny, a inne ugrupowania żydowskie pójdą do wyborów oddzielnie.

(bip)

KRONIKA

Sobota, 24 września, N. M. P. od wykupu niewolników.

Niedziela, 25 września, Bł. Ładysława z Giel.

TEATRY.

Teatr Miejski — Panna Flute.
Teatr Popularny — „Teść”.
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa Jugosłowiańska

KINA:

„Apollo” — 1) Mecz bokserski Dempsey-Tunney. 2) Biały bohater.
„Casino” — Biała niewolnica.
„Corso” — Śmierć bladym twarzom.
„Czary” — W szponach szatana.
Dom Ludowy — Gdy zgaśnie światło oczu.
„Imperial” — Syn marnotrawny.
„Luna” — „Kochaj mnie, a świat będzie moim.”
Miejski Kinematograf Oświatowy — Nędzniczy.
„Nowości” — Występy artystyczne.
„Odeon” — Białe noce.
„Resursa” — Miłostki carskiego huzara.
„Splendid” — „Manewry cesarskie”.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — „Hrabianka na Rivierze”.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

— oo —

Wojewoda Jaszczółt w Warszawie

P. wojewoda łódzki Jaszczółt wyjechał wczoraj w piątek w sprawach służbowych do Warszawy, skąd wraca dzisiaj, w sobotę wieczorem do Łodzi.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska Nr. 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska Nr. 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (bip)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni się zgłosić do rejestracji w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ulicy Traugutta 10 punkt. o godz. 8 rano mężczyźni rocznika 1909, zamieszkałi w obrębie III komisariatu policji o nazwiskach na litery początkowe H, Ch, I, J, K, oraz mężczyźni zamieszkałi w obrębie VIII komisariatu policji o nazwiskach na litery początkowe T, U, W, Z, 2.

W niedzielę komisja rejestracyjna nie urzęduje.

Baczność poborowi z cenzusem!

Władze wojskowe podały do wiadomości, iż wszyscy poborowi z cenzusem, którzy uzyskali prawo półtorarocznej służby wojskowej, a którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania, winni zgłosić się sami w najkrótszym czasie do P. K. U., celem otrzymania kart powołania, ewentualnie celem uregulowania stosunku do służby wojskowej.

Powyższe dotyczy tych półtorarocznych, którym wygasa odroczenie w dniu 1 października b. r.

Nadto władze wojskowe wyjaśniły, iż termin ostateczny składania podań o odroczenie wcielenia do wojska z tytułu studjów dawno upłynął, a mimo tego dotychczas jeszcze do komisariatu rządu wnoszone są tego rodzaju podania.

Merytoryczne załatwienie tych podań zależne jest od motywów, przeoczenia terminu złożenia, to też zgłaszający winni wyraźnie wskazać, z jakiego powodu nastąpiła zwłoka.

Rzecz jasna, iż tylko motywy natury poważnej będą brane pod uwagę, wszelkie zaś inne pozostaną bez skutku i winny przeoczenia terminu, zostanie wcielony do szeregów.

Rocznik 1906 do szeregów!

Powiatowa Komenda Uzupełnień rozpoczęła już wysyłanie kart powołania poborowym rocznika 1906 oraz starszych roczników, korzystających dotąd z odroczenia i ochotnikom młodszych roczników.

Wcielenie do szeregów w myśl kart powołania nastąpi w dniach od 8 do 17 października b. r. Poborowi, którzy nie stawiają się w swych oddziałach wojskowych w wyszczególnionym na karcie terminie, pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej w myśl przepisów ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Poborowi zaś, którzy z ważnych przyczyn nie mogą punktualnie zgłosić się do swego oddziału, winni przedstawić odpowiednio umotywowane dokumenty, usprawiedliwiające ich opóźnienie. W razie gdyby opóźnienie nastąpiło bez usprawiedliwionych powodów, względem tych poborowych, stosowane będą takie same kary, jak w stosunku do tych, którzy w ogóle do oddziałów się nie zgłaszają. (f)

Groźba strajku pracowników miejskich

Magistrat odrzucił wszystkie żądania podwyżkowe

Delegacja związku wyjechała do Warszawy

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu oddziału związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, na którym omawiano sprawę żądań pracowników miejskich. Na posiedzeniu odczytano pismo magistratu, w którym zawarte zostały uchwały ostatniego posiedzenia magistratu.

Magistrat zgodził się przyznać pracownikom 15 proc. podwyżki dodatku komornianego w myśl dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, lecz jedynie w tym wypadku, o ile rząd udzieli magistratowi pożyczki na roboty inwestycyjne. Odnośnie 25-procentowego dodatku do pensji, magistrat zwrócił się w najbliższym czasie do władz centralnych o uzyskanie zezwolenia na wypłatę tej podwyżki,

która będzie nosić nazwę dodatku fabrycznego. W tym tylko wypadku magistrat ma prawo udzielić podwyżki swym pracownikom.

W sprawie zaś przyznania pracownikom 20 proc. podwyżki pensji jaką uzyskali pracownicy państwowi, magistrat uważa, iż wypłacenie tej podwyżki jest niemożliwym wobec odnośnej uchwały dotychczasowej rady miejskiej. Tylko w razie poddania rewizji tej uchwały przez nową radę miejską, będzie można sprawę powyższą pomyślnie załatwić.

Jedynie pomyślnie załatwił magistrat sprawę wypłacenia pracownikom miejskim pełnych poborów za czas leczenia się w szpitalu.

Po odczytaniu pisma magistratu, pracownicy miejscy doszli do przekonania, iż magistrat tendencyjnie przewleka załatwienie najżywniejszych spraw pracowniczych, liczy się bowiem z końcem swej kadencji i chciałby załatwienie tych spraw przekazać swemu następcy.

Wobec powyższego, postanowiono zwrócić się do pozostałych związków z wezwaniem zwołania wspólnej konferencji, na której zgłoszony zostanie wniosek proklamowania strajku w instytucjach miejskich. Niezależnie od tego wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Warszawy delegacja związku, która wyjaśni tę sprawę zarządowi głównemu i prosić go będzie o interwencję w tej sprawie w ministrestwie spraw wewnętrznych. (f)

Pożyteczna inicjatywa młodzieży szkolnej

Młodzież zaprawia się do życia publicznego

Obecnie w każdej niemal szkole na terenie okręgu łódzkiego organizują się kółka młodzieży szkolnej o charakterze bądź samokształcącym, religijnym, bądź społecznym.

Władze szkolne z uznaniem odnoszą się do nowopowstających kół, widząc w nich czynnik, zaprawiający młodzież do życia publicznego.

Obecnie władze szkolne wydały rozporządzenie, które aprobują istnienie takich organizacji, zakładanie ich uzależnia jednak od zezwolenia lub polecenia dyrektora szkoły, który może również kółko zlikwidować.

W organizacji kółek szkolnych rozporządzenie wspomniane przewiduje dwa typy: jeden, to kółka o charakterze religijnym, samo kształcącym, artystycznym i sportowym, które winny być kierowane przez nauczycieli i nie potrzebują tworzenia specjalnych władz wewnętrznych. Typ drugi to kółka o charakterze samorządowym, współdzielczym, humanitarnym i etycznym. Tego rodzaju organizacje muszą mieć swój statut, regulamin zaś władzę nadzorczą nad nimi sprawuje mianowany przez dyrekcję szkoły, opiekun.

Generalne czyszczenie Łodzi

Dalsze kary na brudasów

W związku z akcją sanitarną objętą w Łodzi przez komendę policji w myśl zarządzenia ministra spraw wewnętrznych Składowskiego, poziom sanitarny naszego miasta znacznie się podniósł.

Ponieważ zarządzenie komendanta policji inspektora Niedzielskiego w sprawie ustępów, jest źle interpretowane przez dozorców domowych oraz niektórych policjantów rejonowych, komendant policji w dniu wczorajszym wydał wyjaśnienie podwładnym sobie organom, iż na każdej posesji musi być obowiązkowo jeden ustęp otwarty dla użytku publicznego.

Dla uniknięcia zanieczyszczenia tychże, siedzenia winny być tak urządzone, aby nie można było wchodzić na nie nogami.

Następnie komendant Niedzielski wyjaśnił, iż na strychach domów nie wolno przechowywać słomy, drzewa opałowego, węgla oraz żadnych innych materiałów łatwopal-

nych, mogących przyczynić się do rozszerzenia pożaru w razie jego wybuchu.

W dniu wczorajszym po rozpatrzeniu protokołów, sporządzonych na właścicielach nieruchomości, wydział karny komisariatu rządu wydał następujące wyroki:

Józefa Kupecka, Aleksandrowska 33/35, na trzy tygodnie bezwzględnie aresztu, Mszczek Szantal, Franciszkańska 7, na 5 dni bez względnego aresztu, po 100 złotych grzywny skazani zostali: Icek Kuperman, Franciszkańska 7, Bronisław Kowalski, Konstancynowska 16, Wawrzyn. Gluchal, Piotrkowska 121, Marja Knebe, Ks. Skorupki 3 i Józef Suwałski, Radwańska 35.

Wyżej wymienieni nie zostali ukarani mandatem doraźnym, ponieważ bądź to stan sanitarny na tych posesjach był bardzo zły, bądź też uchylali się od zapłacenia mandatu karnego w wysokości 10 złotych. (f)

Aż 200 brudasów w powiecie łódzkim

Właściciele nieruchomości osadzeni w areszcie za niechlujstwo

Lotne komisje sanitarne z ramienia starostwa przeprowadzają energiczną akcję, mającą na celu zwalczanie antysanitarnego stanu wsi i miast, powiatu łódzkiego. Ilość protokołów za niechlujstwo w posesjach wzrosła w dniu wczorajszym do 200. 7-miu właścicieli domów, którzy pomimo parokrotnych protokołów, w dalszym ciągu nie dbali o prze-

strzeżenie przepisów sanitarnych osadzono w areszcie na przeciąg 3 dni. Wśród aresztowanych, sześciu przypada na miasteczko Tuszyń, które w powiecie łódzkim jest największym bodaj gniazdem niechlujstwa. W Tuszynie też sporządzona została największa ilość protokołów. (f)

Odważny podróżnik rumuński w Łodzi

Sympatyczny automobilista wyświetla film propagandowy

W dniu wczorajszym, bawił w Łodzi i pozostaje przez niedzielę Rumun p. Rudolf Zalewsky, który wybrał się w podróż naokoło świata autem marki Studebaker. P. Zalewsky, członek Królewskiego Klubu Automobilowego w Bukareszcie, jest wraz z swym mechanikiem zjawiskiem o tyle sympatycznym, że w odróżnieniu od dość licznie przewijających się obecnie globtrotterów, postanowił odbyć piękną przejażdżkę po świecie, nie przez żebranie o pomoc i datki u społeczeństw przebywanych krajów, lecz rozwiązał problem tej kosztownej przejażdżki w sposób możliwy do przyjęcia. Oto wiezie on ze sobą propagandowy film rumuński, który będzie wyświetlać wszędzie po drodze, prócz tego robi on oświadczenia filmowe w krajach przez siebie zwiedzanych, mając do dyspozycji 10,000 metrów taśmy filmo-

wej. P. Rudolf Zalewsky włada kilkunastoma językami. Jego droga z Łodzi prowadzi na Kraków, Katowice, Poznań, potem przez Niemcy podąży do Francji, Włoch, Hiszpanji, skąd do Ameryki, gdzie otrzyma nowy wóz „Studebacker”. Podróż swą planuje p. Zalewsky odbyć w trzech latach.

Dziadek p. Zalewsky'ego był emigrantem polskim z Gdańska. Jako rzeczywisty członek Królewskiego Klubu Automobilowego w Bukareszcie, cieszy się sympatycznym globtrotter poparciem rumuńskich konsulów. Do Polski przybył p. Zalewsky przed dwoma tygodniami w towarzystwie pewnego automobilisty, który jednak 10 b. m. wrócił do ojczyzny. Z kim pojedzie dalej jeszcze nie wie. Możliwe, że wezwie kogoś z Rumunii, możliwe też jednak, że wyszuka sobie kogoś po drodze.

Teatr i Sztuka

MIEJSKA GALERIA SZTUKI DLA ROBOTNIKÓW.

Dyrekcja Galerji Sztuki postanowiła przeznaczyć 2 dni w tygodniu, t. j. wtorki i soboty, w których robotnicy, opatrzeni legitymacją, będą mieli prawo wejścia do Galerji za cenę 20 gr. W dniach tych, w godzinach od 7-ej do 8-ej wiecz. Dyrektor Galerji oprowadzać będzie zwiedzających i objaśniał im treść i formę eksponatów.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Odczyt Juliusza Osterwy, który odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę dnia 25-go b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w sali wystawowej Miejskiej Galerji Sztuki, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród sfer naszej inteligencji, która niewątpliwie tłumnie pośpieszy, aby wysłuchać zwierzeń założyciela i kierownika pierwszego w Polsce teatru artystycznego. Prelekcję tę p. t. „Zagadnienia artystyczne teatru „Reduta”, zgałi dyr. R. Dienstl-Dąbrowa.

JULJUSZ OSTERWA W „KSIĘCIU NIEZŁOMNYM”.

Występ Juliusza Osterwy w „Księżu Niezłomnym” — odbędzie się jeszcze w dniach następujących: Jutro, t. j. niedziela po południu o godzinie 4-ej (znaczną część biletów już sprzedana), poniedziałek i środa. Ponieważ środowe przedstawienie zakupione zostało na cel dobroczynny, przeto dla szerszej publiczności zostaje tylko występ poniedziałkowy, na który bilety sprzedaje Kasa Zamawiań w cukierni Gołstomskiego od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.

TEATR MIEJSKI

Dziś powtórzenie wczorajszej premjery wesołej, barwnej komedji „buffo” Ludwika Verneuil'a „Panna Flute” z paniami: J. Jarkowską, Dąbrowską, Dunajewską, Lubieńską, Korzeńską, oraz pp.: Fabisiakiem, Mrozińskim, Szubertem, Tatarzkiewiczem, Brodniewiczem, Chodeckim i Winawerem w rolach ważniejszych.

Jutro, niedziela, dwa przedstawienia: o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych „Książę Niezłomny” z Juliuszem Osterwą, wieczorem po raz trzeci arcywesoła „komedja buffo” „Panna Flute” z Stefanją Jarkowską.

W poniedziałek przedostatni występ Juliusza Osterwy w „Księżu Niezłomnym”.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reż. Konstantego Tatarzkiewicza widowisko chińskie w 5 aktach „Kredowe koło” w opracowaniu jednego z najwybitniejszych społecznych poetów niemieckich Klubunda. Premjera w dniu 30 września.

Jednocześnie rozpoczęto przygotowania do wystawienia arcydzieła ibsenowskiego z muzyką Griega „Peer Gynt”. Rolę tytułową odtworzy Jerzy Woskowski.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa 18.

Dziś w sobotę o godzinie 8.20 wieczorem premjera arcywesołej krotkowili w 3-ch aktach „Teść” pełnej zabawnych scen i sytuacji na tle wyborów do rady miejskiej z Marjanem Bieleckim w roli kandydata na radcę i burmistrza.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 4-ej po południu i 8.20 wieczorem ukaże się na drugiej scenie Teatru Popularnego w sali Geyera, Piotrkowska Nr. 295 świetna sztuka obyczajowa w 4-ch aktach „Popychadło”.

Z TEATRU „MIRAŻ”.

Ostatni program „mirażowy” cieszy się wybitnym powodzeniem. Zwłaszcza gorąco są oklaskiwane pieśni i arje śpiewaczki p. Karskiej, obdarzonej dużym, wyszkolonym głosem i piękną aparacją sceniczną.

Obok primadonny p. Karskiej wyróżniają się pp. Rej, Żarska, Manoli (imitacje zwierząt), tańce pp. Mellervil i in.

Krwawa zemsta bałuckich bandytów

Zbrodniarze zranili nieznaną kobietę Policja na tropie nożowców

Przy ul. Wolborskiej 33, we frontowym lokalu znajduje się zakład krawiecki niejakiego Jachimowicza. Onegdaj około godziny 10 wieczorem wpadła do zakładu jakaś zakrawiona kobieta, która zaczęła błagać go, by ją obronił, ponieważ jacyś osobnicy chcą ją zamordować.

Prerażony krawiec zamknął czempredzej drzwi wejściowe na klucz, sam zaś schronił się wraz z rodziną w sąsiednim pokoju. Po

kilku minutach usłyszano dobijanie się do drzwi, przycem mężczyźni jacyś domagali się głośno, by im otworzono, „ponieważ muszę zamordować tę prostytutkę”. Gdy drzwi jednak nikt nie otwierał, napastnicy wylamali je siłą, i zadali kobiecie kilka ciosów nożami. Po chwili już straciła ona przytomność i padła na ziemię.

Na odgłos awantury, przed domem zgromadziła się grupa ludzi, którzy jednak bali

się interwenjować, widząc uzbrojonych bandytów. Zawiadomiono jednak policję, w międzyczasie jednak bandyci już zbiegli. Ciężko raną kobietę lekarz pogotowia odwiózł w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Policja przeprowadziła natychmiast obławę w melinach złodziejskich tej okolicy i aresztowała cały szereg podejrzanych o udział w napadzie osobników.

Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa. (f)

Niesamowita wędrówka jednego zegarka

Pomysłowy aferzysta „kupował” zegarki i manufakturę A najbardziej wpadł p. Lewin

Przed niedawnym czasem na bruku łódzkim pojawił się pewien osobnik, który odwiedzając sklepy manufakturowe, galanteryjne i jubilerskie, kupował różne przedmioty. Osobnik ten jednak nie płacił gotówką, lecz okazując legitymację nauczycielską na nazwisko jednego z nauczycieli szkół powszechnych p. I. K., wystawiał weksle.

M. in. osobnik ten w taki sposób kupił złoty zegarek za sumę 150 zł. w zakładzie jubilerskim Jana Chmiela przy ulicy Piotrkowskiej 100.

Po upływie dwóch tygodni, gdy nastąpił termin płatności wksła, inkasent p. Chmiela pomimo kilkudniowych poszukiwań wystawcy pod wymienionym na wksłu adresem nie znalazł. P. Chmiel zameldował o tem policji. Wobec tego, iż policja otrzymywała coraz więcej zażaleń różnych kupców na niezanego aferzystę, który w podobny sposób oszukiwał więcej firm, wszczęła poszukiwania a następnie wysłała za nim listy gończe. Wkrótce też aresztowano w Sieradzu aferzystę, który w tym mieście dopuścił się całego

szeregu oszustw. Okazało się, że jest to 25-letni Bolesław Dryński, znany i poszukiwany przez policję oszust. Dryński przyznał się do 24 oszustw, które dokonał na terenie Łodzi i Sieradza, przy pomocy znalezionej legitymacji nauczycielskiej.

Wobec tego, iż Dryński zegarek „kupiony” od Chmiela sprzedał jubilerowi Lewinowi, p. Chmiel zaskarżył Lewina do sądu o zwrot zegarka.

W dniu wczorajszym sprawę powyższą rozważał wydział karny łódzkiego sądu apelacyjnego pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asyście sędziów Wyżkowskiego i Knapika. Po zbadaniu świadków oraz przemowie stron, sąd ogłosił wyrok, mocą którego złoty zegarek został przyznany jubilerowi Janowi Chmielowi, jako prawemu właścicielowi. Dryńskiego zaś oczekuje szereg spraw o oszustwo.

Psy obrońcami kasy pancernej

Splószeni włamywacze zbiegli

Przy ul. Konstantynowskiej 93/95 mieszczą się sklepy towarowe firmy „Łódzkie Towarzystwo Handlowe”. Ubiegłej nocy do firmy nadeszły większe transporty towarów do zamagazynowania. Wobec tego, iż dyrekcja firmy nie chciała pozostawić towarów w wagonach, zaangażowano większą ilość robotników do pracy nocnej i po doprowadzeniu wagonów bocznica kolejową do posesji przy ul. Konstantynowskiej 93, wyładowano towary do magazynów.

Zaznaczyć należy, iż w firmie tej pracuje niejaki Adam Jaworski w charakterze starszego robotnika, który stale zamieszkuje w domu przy ul. Konstantynowskiej 95, Jaworski dla bezpieczeństwa wypuścił na noc dwa psy.

Około godziny 4 nad ranem, gdy prace nad rozładowaniem towarów dobiegały końca, robotnicy usłyszeli nagłe ujadanie psów na posesji nr. 95. Wywołało to podejrzenie Jaworskiego, który natychmiast skomunikowa-

wał się telefonicznie z właścicielem firmy p. Rubinsztajnem. Ten ze swej strony powiadomił o podejrzeniach swych policję, która wysłała natychmiast swych funkcjonariuszy.

Po nadejściu właściciela firmy i otwarciu kantoru, skonstatowano, że bok kasy pancernej, prawie zupełnie był rozpruty. Wszelkie ślady wskazywały na niedawną obecność w kantorze włamywaczy.

W czasie przeprowadzonego śledztwa, okazało się, iż kasiarze przed wieczorem weszli na posesję nr. 93, tam zaczęli nadejścia nocy, później zaś przez parkan dostali się na posesję nr. 95, gdzie mieścił się kantor firmy i przystąpili do rozpruwania kasy. Prawdopodobnie zostali splószeni przez psy, to też oknem wyskoczyli na podwórze i zewawszy skobel od furtki prowadzącej na ulicę, zbiegli.

Policja prowadzi dalsze energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców włamania.

Wróg państwa w obliczu sprawiedliwości

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 20-letniego Tobjasa Bezbroda, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 31a w Łodzi — o działalność przeciw państwową.

W nocy z dnia 28 na 29 stycznia r. b. posterunkowy V kom. P. P. Wiktor Lenartowicz w czasie obchodu służbowego na ulicy Pomorskiej obok posesji Nr. 47, zauważył dwóch młodych ludzi, którzy w miarę zbliżania się policjanta poczęli się szybko oddalać, przycem jeden z nich, wyższy, rzucił coś szklanego pod mostek, jak się okazało, butelkę z czerwoną farbą.

Posterunkowy puścił się w pogoń za nieznajomymi i wezwał gwizdkiem pomocy. Udało mu się zatrzymać owego wyższego osobnika, drugi jednak zbiegł. Zatrzymanego odprowadził do komisariatu. Stwierdzono, że na posesji Nr. 43 i 47 wymalowano świeżą czerwoną farbą napisy „Precz z rządem faszystowskim i Piłsudskim”; w komisariacie okazało się, iż autorem tych napisów jest Bezbroda Tobjasz.

Jako świadek oskarżonego stawał Dawid Szlajfman, który w dniu 4.2 rb. aresztowa-

wany został dzięki przypadkowi, u Szlajfmana znaleziono cały skład bibuły komunistycznej i dowody stwierdzające, że Szlajfman był kierownikiem wydziału propagandy i agitacji „Propagit” przy Łódzkim Okręgowym Komitecie Z. M. K. U Szlajfmana znaleziono m. in. 2 listy pisane na maszynie w języku niemieckim, treści następującej:

„Pilne, Łódź, dnia 2.2 1927 r. Do Administracji Inprekorr” i komunistycznej Międzynarodówki w Berlinie. „Szanowni towarzysze. — Ponieważ nasz towarzysz I. Bezbroda został aresztowany, prosimy Inprekorr i Kom. Międzwnar. więcej nie wysyłać pod jego adres, lecz prosimy przysłać do..... z proletarjackim pozdrowieniem”.

Podczas przewodu sądowego Szlajfman wzięty w kryzowy ogień pytań prokuratora Markowskiego, płatał się w odpowiedziach, tak, że zeznaniom jego nie można było dać wiary.

Sąd po wysłuchaniu stron ogłosił wyrok, mocą którego Bezbroda Tobjasz został skazany z art. 123 K. K. na 2 lata więzienia. Z.

Świętokradztwo w parafjalnym kościółku

Wartość skradzionych rzeczy wynosi kilka tysięcy złotych

Niewykryci dotąd sprawcy obrabowali niemal doszczętnie mały kościółek parafjalny w Gomicinach pod Piotrkowem.

Złoczyńcy skradli 3 kielichy srebrne, monstrancję, 5 sztuk bogato haftowanych obrusów kościelnych, 4 alpy i szereg innych sprzętów kościelnych.

Za złoczyńcami wszczęła energiczne poszukiwania policja.

Wartość skradzionych rzeczy wynosi kilka tysięcy złotych.

Obecnie parafianie składają datki na zakup najniezbędniejszych naczyń kościelnych.

Światłocienie wielkiego miasta

KLOAKA PANA CHAIMA.

Pana Chaimowi ostatnie cztery włosy wypadły ze zmartwienia. Takie cztery poczciwe włosy, długie na pół łokcia, dające panu Chaimowi złą czuprynę, przypominały mu piękne lata młodzieńcze, kiedy to przystojny Chaimek co wieczór spacerował pod ręką z panną Różą z przeciwną.

I te ostatnie włosy, które były oczkiem w głowie pana Chaima (w tych kiepskich czasach włosy mogą być oczkiem) nie wytrzymały już ciężaru ogromnych zmartwień pana Chaima (jakie słodkie i dźwięczne imię?) i wzięły i wypadły. Tak. Wypadły. Tak ciacho, bez bólu i łez.

— O, Jehowo! — żalił się pan Chaim — i za cóż to azali mnie skarates? Mnie, który byłem wiernym sługą Twoim i co piątek i świętek zanosilem modły przed tron Twój o zdrowie, dobre interesy i nagłą śmierć dla moich wrogów. I gdzie jest Twoja opieka? Od kiedy to szajgęcy muszą mieć czystą i małą wygodkę? To już nie jest wygodka? To jest cała wygodka!

Czysto?! Co to jest czysto? Czy oni też wszystko robią czysto?!

Cale deski? Kto widział w łódzkich wygodkach cale deski? Za ruska nie było takich desek i też żydki robili dobre interesy! Ten całki Sławno-j-Skladkowski, to un myśli sobie, że my za to głupich parę tysięcy złotych, co się wyciąga z domu, możemy robić porządek na posesjach? Posesjach! Po sesjach sejmowych „nasi” inne zrobią porządk!

Uj, Jehowo! Ty widzisz i nie grzmisz? Ty widzisz, co te goje wyprawiają z nami, ile pieniędzy musimy wydawać na reperacje, remonty, wapno, malowanie i t. d. i t. d. i nie spuścisz na ich głowy cełły magistrackiej z kolejowego parku?

Modły i narzekania te zacnego pana Chaima Goldberga nie pomogły jednak.

I chociaż wypadły mu z głowy ostatnie cztery, takie sympatyczne, włosy, komisja sanitarna, nielitościwa i zła, skazała go na trzy dni aresztu.

Mój Boże! Za ruska tego nie było...

S.

Ze sportu

Rogo ujrzymy jutro na zielonej murawie?

Dzień jutrzejszy, względnie uzyskane w nim wyniki, mogą się stać punktem zwrotnym dla historii i znaczenia łódzkiego sportu piłkarskiego.

W dniu tym bowiem, nasze, ekstraklasowe drużyny, stają do walki o tytuł mistrza Polski, z przeciwnikami, niezwykłymi przez nich jeszcze dotychczas.

Turyści wyjeżdżają do Poznania, aby zmierzyć się z Wartą, drużyną, do której mistrz Łodzi nie miał nigdy szczęścia, rezultatem czego, były nie tylko porażki, lecz i nieszcześnie wypadki.

Ł. K. S. zaś, gości u siebie długoletniego mistrza Polski, lwowską Pogoń, przeciwnika w roku bież. nierównego, grającego raczej, jakimiś nieokreślonymi pratergami, aniżeli walczącego, względnie broniącego poważnie dzierżonego tytułu mistrza.

Nie mniej jednak, Pogoń, należy jeszcze nadal do najgroźniejszych przeciwników w Polsce i była ona pierwszą drużyną w rozgrywanych obecnie mistrzostwach, która pozornie równego sobie przeciwnika z dwucyfrową porcją bramek do domu odprawia. To też z Fogonią, aby zwyciężyć, trzeba niezwykle twardo walczyć.

Turyści zaś, jak to na wstępie zazaczyliśmy, z Wartą przegrywali stale dotychczas. Należy jednak mieć nadzieję, że otrzymana zarówno przez nich, jak i przez Ł. K. S. w ubiegłą niedzielę nauczka, która winna pozostać długo w ich pamięci, doda i Turystom i Ł. K. S. ducha dla wymazania z ich pamiętnika tych przykrych klęsk.

Prócz tego w dniu jutrzejszym rozpoczyna się walka o puhar „Expressu”.

Walczą W. K. S.—Union i G. M. S.—Orkan.

W jakim składzie wystąpi Pogoń

Jutrzejszy mecz piłkarski w Łodzi o mistrzostwo Ligi państwowej między mistrzem Polski lwowską Pogoń, a Ł. K. S.-em obudzili w najszerzych kołach sportowych naszego miasta kolosalne zainteresowanie. Pogoń przybywa do Łodzi w swym najsilniejszym składzie, który przedstawia się następująco: Sobociński, Olearczyk, Giebartowski, Hanke, Fichtel, Deutschman, Słonecki, Garbień, Kuchar, Bacz i Szabakiewicz.

Konfiskata

Z polecenia komisarza rządu na m. Łódź skonfiskowany został w dniu wczorajszym dziennik „Lodzer Volkszeitung”.

Konfiskata nastąpiła z powodu zamieszczonego artykułu p. t. „Policja i patrioci”.

Wyrok na Wojdystawskiego i Lewinsona zatwierdzony

Jak się dowiadujemy, Sąd Najwyższy w Warszawie, który rozpoznawał sprawę Wojdystawskiego i Lewinsona, skazanych przez łódzki Sąd Okręgowy na 6 lat ciężkiego więzienia za podpalenie własnych składów przy ul. Piotrkowskiej 33, zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego, który zmniejszył im karę do 4 lat ciężkiego więzienia. (U).

Niedola mieszkańców ul. Nawrot

Od wielu tygodni już ulica Nawrot zamknięta jest dla ruchu kołowego, wobec przeprowadzanych tam prac kanalizacyjnych i układania jezdnii.

Roboty te prowadzone są w zółwim tempie i mieszkańcy tej ulicy narażeni są na ciągłe niewygody, nie mogąc ani dojeżdżać do miejsca zamieszkania, ani przewozić towarów.

Film na wystawie prób i wzorów

Dziś i jutro, w sobotę i niedzielę, w sali głównej pawilonu Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego odbywać się będzie filmowanie osób zwiedzających Wystawę. Film ten wkrótce ukaże się na ekranach kinoteatrów łódzkich.

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, stała się atrakcją dla szerokiego sfer naszego miasta. Wystawa, zawierająca pokazy najciekawszych prób i wzorów produkcji rodzimej ma istotnie znaczenie atrakcji i jest również miejscem przyjemnego spaceru i spędzenia czasu. Orkiestra Namyśłowskiego i radio-koncerty umilają z powodzeniem pobyt na terenie Wystawy. Aby dać możliwość zapoznania się z wytwórczością krajową młodzieży szkolnej, Dyrekcja Wystawy ustaliła godziny zwiedzania w dni powszednie od 9 rano do 4 po poł. Specjalnie zwiedzać Wystawę powinna młodzież szkół zawodowych jest to bowiem dziedzina, obejmująca zakres jej pracy.

INSCENIZACJA OSTATNICH WYBORÓW w wszechświatowym parlamencie

Jak się odbywała ostatnia rozgrywka między mocarstwami a małymi państwami

(Od własnego korespondenta „Hasła Łódzkiego“)

Genewa, we wrześniu.

W roku bieżącym na trzy wolne miejsca w Radzie Ligi Narodów aż sześć państw wysunęło swoich kandydatów: Kanada, Kuba, Finlandja, Grecja, Portugalia i Belgja.

Z tych sześciu państw Belgja, członek Rady od czasu utworzenia Ligi, znalazła się w szczególnem położeniu. Ażeby państwo, będące już członkiem Ligi, mogło być wybrane ponownie, potrzeba, aby Ogólne Zebranie większością $\frac{2}{3}$ głosów zgodziło się na to. Tej procedurze poddać się musiała również i Belgja, i — jak z dotychczasowych doniesień pism wiadomo, — nie uzyskała ona — ku ogólnemu zdziwieniu — potrzebnych $\frac{2}{3}$ głosów.

Belgja i jej przedstawiciel w Radzie Ligi cieszą się ogólną sympatją i poważaniem; a to, że została w mniejszości, należy brać nie jako chęć ubliżenia Belgji, lecz jako życzenie mniejszych państw podkreślenia tym aktem swojej niezawisłości i przypomnienia wielkim mocarstwom, że nie mogą one rządzić w Lidze Narodów, jak u siebie w domu.

Belgja w istocie zapłaciła za grzechy swych wysokich opiekunów i posłużyła za przedmiot, na którym małe państwa znalazły sposobność, do wyrażenia niezadowolenia z polityki wielkich mocarstw i do podkreślenia, że nie chcą one być nadal tylko stałymi. Chodzi o to, że w ubiegłym roku Belgja wystawiła swoją kandydaturę jeszcze na jeden rok jedynie na wyraźne życzenie netylko wielkich mocarstw, ale i w znacznej części średnich i małych państw. Vandervelde (minister belgijski) występował w Radzie Ligi i w nieoficjalnych zebraniach, jako bardzo gorący zwolennik kolejnego wyboru do Rady wszystkich państw, niezależnie od ich wielkości i znaczenia.

Zgromadzenie było dlatego przekonane, że ani Belgja ani Czechosłowacja w tym roku swojej kandydatury nie postawią. Jakież było jednak zdziwienie Zgromadzenia, kiedy się wyjaśniło, że na skutek nalegania t. zw. państw „lokarnieńskich“ (takie miano noszą w Lidze państwa, które podpisały pakt lokarnieński) Belgja stawia swoją kandydaturę, tym razem, stosownie do nowych prawideł, na trzy lata. Jasnym więc było, że wielkie mocarstwa dążą wprost do tego, aby większość Rady składała się z członków stałych.

W dniach poprzedzających wybory w kularach Ligi szła usilna agitacja za i przeciw Belgji. Minister Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw stali się, jak żartobliwie mawiano w kularach, agentami wyborczymi Belgji i starali się usilnie w rozmowach z pojedynczymi delegatami przekonywać ich o konieczności ponownego jej wyboru. Wszyscy delegaci zgadzali się, naturalnie, ze swoimi wysokimi kolegami i potakując kiwali głową, powtarzając jedno i to samo: — „Naturalnie... rozumie się... jakąż może być wątpliwość?“ Lecz, jak wiadomo, głosowanie jest

tajne i jaką kartkę oddaje głosujący, pozostaje tajemnicą. Otóż owego krytycznego dnia przed otwarciem posiedzenia, na którego porządku dziennym stał tylko jeden punkt: czy Belgja może być powtórnie wybrana, — wszyscy twierdzili, że kwestja ta zostanie na zebraniu załatwiona pomyślnie i, że Belgja może liczyć co najmniej na 36 głosów (dwie trzecie — 32 głosy).

Głosowanie odbywa się uroczystie i przy ogólnem napięciu. Kolejno wstępują na trybunę prezesi pojedynczych delegacji i rzucają do urny kartkę papieru, na której napisane jest tylko jedno słowo „tak“ albo „nie“. W końcu kartki ułożono według zawartej odpowiedzi i już naprzód liczymy: 29 „tak“ i 19 „nie“. A zatem niema większości $\frac{2}{3}$ głosów (tj. 32) i kandydatura Belgji przepada. Ogłoszenie rezultatu wywołuje w łozy dziennikarskiej, a jeszcze bardziej na sali posiedzeń, ogólną konsternację. Na twarzy Vandervelde i Brukera (przedstawiciela Belgji) — napięcie. Nie mniej skonfudowani są właścicieli sprawcy kłeski Belgji: Briand, Chamberlain, Scialoja i Stresemann.

Vandervelde wyszedł jednak z tego położenia z honorem, oświadczył na próby pocieszenia ze strony przewodniczącego, że ten nieprzychylny dla Belgji wynik głosowania nie powstrzyma jej do dalszej gorliwej pracy dla sprawy pokoju wspólnie z innymi członkami Ligi.

Pierwszy akt skończony. O godzinie 6 wieczór zaczyna się akt drugi: wybór członków Rady. Namiętności potęgują się: kto zwycięży — Grecja czy Finlandja? Angielscy i amerykańscy dziennikarze zakładają się. Szanse Finlandji są większe, choć na korzyść Grecji agitują i sam Politis (przedstawiciel Grecji) i Chamberlain i Scialoja (Włochy). Politis nie ukrywa

nawet swego zdenerwowania, przedstawiciel Finlandji, Wojmaa, siedzi natomiast spokojnie na swoim miejscu i stara się w niczem nie okazać zdenerwowania. Spokojny jest również przedstawiciel Kanady: za nim — wszystkie dominja W. Brytanji i za nim uporczywie przemawia Anglja. O godzinie 6 pp. posiedzenie otwarto. Sala przepelniona, jak w dniu otwarcia sesji.

Przewodniczący długo i wyraźnie odczytuje regulamin wyborców. Następnie, nakoniec, moment głosowania. Jak przed południem, tak i teraz, podnoszą się kolejno delegaci, aby do zamkniętej urny wrzucić kartkę z imionami trzech państw. Obliczenie głosów trwa stosunkowo dość długo. W sali z naprężoną uwagą oczekują wyniku. Cisza taka, jakiej niema nawet podczas przemówienia najlepszego mówcy. Przewodniczący ogłasza rezultat: oddano 49 głosów, absolutna większość — 25. Otrzymały: Kuba — 44 głosy, Finlandja — 33, Kanada — 26, Grecja — 23, Portugalia 16. Po jednym głosie otrzymały: Sjam, Haiti i jeszcze jakieś inne państwa.

W ten sposób — ogłasza przewodniczący, członkami Rady zostały wybrane: Kuba, Finlandja i Kanada.

Ministrowie państw bałtyckich z zadowoleniem, niemal radością, otaczają p. Wojmaa i, gratulując serdecznie, ściskają mu dłoń. Gratulują zwycięzcom i inne delegacje, a wśród nich — prezesi delegacji wielkich mocarstw. Szczególnie jednak zadowoleni są z wyniku wyborów delegaci bałtyccy: Finlandja, to przecież ich kandydat, i jednocześnie kandydat małych państw.

O właściwej zakulisowej grze wyborczej i kto był głównym autorem i reżyserem — napiszę za parę dni. L. N.

Zarobki wielkich artystów Aż 55.000 złotych za jeden wieczór

Szaliapin, słynny śpiewak rosyjski, o którego nieślasie u Sowietów, wyrażonej w odebraniu mu tytułu „śpiewaka ludu rosyjskiego“, rozpisywały się niedawno gazety, szuka pociechy i osłody w uznaniu obcych narodów i społeczeństw. Obecnie zaangażowany został do londyńskiego Albert-Hallu, gdzie ma śpiewać przez dwa wieczory, 11-go i 13-go października za umówioną zgóry cenę 1.250 funtów szterlingów, co na nasze pieniądze wynosi beczma 55.000 zł., za każdy wieczór.

Impresario londyński Szaliapina, Charles B. Cochran, który zakomunikował przedstawicielom pism angielskich ten szczegół, przyznaje zarazem, że jest to najwyższe honorarium, jakie otrzymał kiedykolwiek w Europie którykolwiek ze śpiewaków, czy którakolwiek ze śpiewaczek. „Nie jest — wyraził się on w rozmowie z jednym z dziennikarzy — zwyczajem moim wymieniać i podawać do wiadomości publicz-

nej wysokości honorarjów, pobieranych przez artystów, poñieważ jednak wprost mnie o to panowie pytacie, podając w wątpliwość powyższą cyfrę, muszę stwierdzić, że wiadomość ta jest najzupełniej ścisła. Szaliapin otrzyma za każdy występ swój tegoroczny w Londynie 1.250 funtów“. Wraz z chórem i londyńską orkiestrą symfoniczną, które będą towarzyszyli Szaliapinowi, wyniesie koszt każdego jego koncertu 3.000 funtów. Wobec przezdzenia się zarządu Albert-Hallu na tak wysoką cenę koncertu, wzięł dyrektor Cochran urządzenie koncertu na własne ryzyko, pewnym będąc, że do nich nie dołożą. Chce przekonać zarówno zarząd, jak publiczność, że można osiągnąć z produkcji muzycznych odpowiedniej miary takie same dochody, jak z pierwszorzędnych produkcji bokserkich, co do których nieograniczonej dochodowości niema różnicy zdań.“

Wędrowka bezrobotnych w Rosji

Organ Wszzechukraińskiej Rady Związków Zawodowych „Robotnicza Gazeta“, wychodząca w Charkowie, podaje ciekawe obrazki z życia najbardziej uprzemysłowionej dzielnicy Ukrainy „Zagłębia Donieckiego“. Bezrobotni, szukający pracy, zjeżdżają z całej Rosji wielkimi masami do Zagłębia Donieckiego, przez co pociągi są tak przepelnione, że przypominają okres powrotu wojsk z frontu po wojnie światowej. Na stacjach długie ogonki przy kasach, w nocy w poczekalniach stacyjnych i na peronie śpią setki ludzi. Cała ta masa robotników szuka pracy w kopalniach i fabrykach Donieckich. W żadnej jednak z kopalni, jeżeli nawet robotnicy otrzymują pracę, nie pozostają dłużej, niż miesiąc, szukając lepszych warunków w innej kopalni lub fabryce, skąd po krótkim czasie wędrują dalej. Ponieważ są to przeważnie robotnicy niewykwalifikowani, personel fachowy traci dużo czasu i energii na wyuczenie ich po to, ażeby za miesiąc uczyć nową falę nieobeznanych z tym zawodem robotników. Tak naprzykład w roku ubiegłym w fabrykach Konstantynowskich przyjęto 5.703 robotników, z których 3.690 w tym okresie czasu zwol-

niło się. W wielkiej fabryce Ługańskiej przyjęto 4.186, zwolniono się 2.404. W fabryce Stalińskiej przyjęto 8.639, zwolniono się 5.601; w fabryce imienia Liebknechta przyjęto 2.488, zwolniono się 2.123. Jak wielki panuje ruch wśród poszukujących pracy i lepszych warunków bytu świadczy fakt, że podczas, gdy w roku ubiegłym do Związku Zawodowego Górników wstąpiło nowych 105.000 robotników, wystąpiło do końca roku 95.000 robotników, którzy przeszli do innych zawodów. Jak twierdzą pisma sowieckie, przyczyną tej wędrowki robotników z jednego miejsca na drugie i przerzucania się z jednego fachu do drugiego jest brak mieszkań robotniczych, oraz ciężkie warunki bytu, wskutek czego robotnik sowiecki wędruje w nadziei znalezienia gdzieś indziej, w innej fabryce lepszych warunków bytu.

Taki stan rzeczy odbija się katastrofalnie na budowie gospodarczej najbogatszej dzielnicy Ukrainy zmniejszając produktywność fabryk i kopalni, a odnośne władze sowieckie nie są w stanie zatrzymać tego żywego potoku bezrobotnych, płynącego z Rosji do żyznej Ukrainy.

Samolot idealnym środkiem transportowym

Południowo-niemiecki związek lotniczy zorganizował w roku bieżącym regularny samolotowy dowóz poczty, prowiantów, materiałów budowlanych i opałowych do miejscowości, leżących w wysokich górach. Nowoczesny sposób transportu okazał się naderzyczą praktycznym i obecnie cała sieć osad alpejskich zaopatrywana jest wyłącznie przez samoloty. W ten sam sposób zaopatruje się również w materiały budowlane przedsiębiorstwa budowy kolejek zębatych. Jedno z nich w ciągu letnich miesięcy b. r. otrzymało drogą powietrzną 8.500 klm. lin stalowych. Dzienniki bawarskie zamieszczają interesujący opis

pierwszego transportu powietrznego do jednej z miejscowości: „Mieszkańcy hotelu w Oetztl (Bawaria), leżącego na wysokości 3.297 mtr. byli niemało zdziwieni, skoro ujrzeli lejący spadochron z krążącego nad miastem samolotu. Po upadku spadochronu na taras hotelowy stwierdzono dopiero, iż zawiera on ładunek prowiantów dla hotelu między innymi 100 butelek piwa“.

Poza przewozem towarów samoloty w Alpach objęły rolę poszukiwaczy zaginionych turystów. Ostatnio samolot odszukał szczątki rozbitego wojskowego aparatu czeskiego, który odbywał lot z Zurychu do Pragi.

Wszechświat i człowiek

Nieskończoność wszechświata

Kometa, która obiega słońce raz na 579.000 lat

Wiadomo, że z pośród tysiąca znanych dotychczas komet zaledwie 26 jest takich, których powrót w okolicę słońca i ziemi był już kilkakrotnie obserwowany. Ołbrzymią większością zaś stanowią komety, znikające na setki, a nawet tysiące lat w głębiach przestrzeni pozaplanetarnych. Jedną z takich właśnie okazała się, po dokonaniu definitywnych obliczeń przez astronoma K. Zwecka z Gracu, kometa Bernarda z r. 1889 II.

Kometa ta okrąży nasze słońce po bardzo wydłużonej, olbrzymich rozmiarów elipsie, na przebieżeniu której potrzebuje „tylko“ 579.000 lat. Ostatnio była ona widoczna przed 38 laty, następny zaś raz odwiedzi nas dopiero około roku 581.000 naszej ery. Wówczas już inne ludy będą zamieszkiwać naszą ziemię, a astronom ówczesny, zasiadając po jej pojawieniu się do obliczenia jej drogi, rozpozna w niej starą znajomą, której ukazanie się na niebie odnotowano już w zamierzchłej przeszłości w kronikach astronomicznych pod koniec drugiego tysiąca naszej ery.

Co wiemy o tajemniczej planecie Uranus

Na tym odcinku nieba jesiennego, gdzie największa z planet naszego systemu słonecznego, Jowisz, wszystkie inne gwiazdy przyćmiewa siłą swoich promieni, tam świeci również ledwie je widzialna gwiazdka o słabem świetle, która w soczewce teleskopu przedstawia się jako mała, zielonem światłem lśniąca tarcza. Gwiazdą tą jest planeta Uranus, o której dotychczas astronomowie wiedzą stosunkowo mało. Właściwie współcześni astronomowie, pomimo ogromnych postępów wiedzy astronomicznej i techniki teleskopów, niewiele więcej wiedzą o tej gwiazdce, aniżeli wiedział jej odkrywca, astronom Herschel w XVIII w.

Uranus krąży wokół słońca w odległości 2.900 milj. kl. Oddalenie jego od punktu środkowego tarczy słonecznej jest 19 razy większe od dystansu, dzielącego słońce i ziemię.

Kula armatnia, wysłrzelona z ziemi, potrzebowałaby tysiąca lat, ażeby się dostać do Uranusa. Nawet promień światła potrzebuje 2 i pół godzin, ażeby się dostać z Uranusa na ziemię.

Uranus niewątpliwie nie może posiadać żadnego życia, albowiem warunki, panujące na tej planecie, wykluczają rozwój istot organicznych.

Wprawdzie najnowsze badania spektroanalityczne wykazały, że kula Uranusa jest otulona płaszczem atmosfery, co przemawiałoby za istnieniem istot żywych na zielonej gwiazdce, ale z drugiej strony faktem stwierdzonym jest, iż z powodu wielkiego oddalenia od słońca, na Uranusie panuje zimno nie do wytrzymania. Temperatura tak niska musiałaby zabić każde życie organiczne, przynajmniej w takiej formie, jak pojmują ją ludzie ziemscy.

Nierozstrzygniętym jest wprawdzie problem, w jakim stopniu własne ciepło planety wpływa na wzmocnienie energii cieplnej, otrzymywanej od płomiennej gwiazdy dziennej. Np. na Jowiszu i na Saturnie stwierdzono, że zachodzi taki wypadek samoogrzania planety.

Jednakowoż według dotychczasowych badań, zdaje się być rzeczą pewną, że Uranus jest światłem ciemności i zimna.

Wskutek osobliwego nachylenia osi obrotu do odbywanej drogi planety, noce i dnie na Uranusie są bez porównania dłuższe, aniżeli na ziemi.

Na biegunach Uranusa dzień i noc trwają po 42 lat, a nawet na równiku dwuletni dzień letni przechodzi po równie długotrwałej nocy zimowej.

Trudno sobie wyobrazić, aby w takich warunkach mogły żyć jakieś istoty, choćby tylko trochę do ludzi podobne.

Odkrycie nowych źródeł nafty na Podkarpaciu

W Węglówce obok Korczyny, w siedzibie szybów naftowych „Karpaty“ w zach. Małopolsce poszukiwano od 2 miesięcy nowych źródeł ropy. W ostatnich dniach natrafiono na polach generała Szeptyckiego (który obecnie stale mieszka w Korczynie) na olbrzymie źródła. Jeden nowy szyb daje 12 wagonów ropy dziennie. „Karpaty“ przyjęły nowy zastęp robotników.

Przy wierceniu za naftą natrafiono na źródła wody jodowo-bromowej i źródła wody siarczanej. Inżynierowie francuscy zainteresowali się owymi solankami. Jedno z towarzyszy holendersko-belgijskich pragnie zakupić nowe tereny naftowe. Ogólnie panuje mniemanie, że Węglówka stanie się drugim Boryslawem.

Bestjalski mord

Właściciel dóbr padł ofiarą skrytobójczej ręki

Wojewódzką komendę P. P. w Stanisławowie zawiadomiono onegdaj telefonicznie o nowym bestjal skim wypadku morderstwa, jaki miał miejsce na terenie okręgu. Oto w Babiczach Zarzecznym pow. Żydaczów, padł z skrytobójczej ręki tamt. właściciel dóbr, Aleksander Simon. Krytycznego dnia przechodził on przez las, blisko swej posiadłości. — Sprawca, który musiał upatrzyć sobie ofiarę i tropić ją przez dłuższy czas, szedł za nim niespostrzeżenie, zakryty drzewami, a w odpowiednim momencie wystrzelił doń z karabinu. Pocisk, który ugodził Simona, był śmiertelny. Przebił na wylot klatkę piersiową i powalił właściciela dóbr, kładąc go trupem na miejscu. Sprawca po dokonaniu tego czynu zbiegł natychmiast, zacierając za sobą wszelkie ślady. Na miejsce zbrodni wyjechała ze Stanisławowa komisja śledcza i prowadzi dochodzenia.

Sensacyjne samobójstwo we Lwowie

W czwartek po południu rozesała się we Lwowie wiadomość o tragicznem samobójstwie przemysłowca naftowego Henryka Krafta z Drohobycza, liczącego lat 30. Zwłoki Krafta przesyte kulą rewolwerową w okolicy serca, znaleziono przykryte poduszką w pokoju hotelu „Astoria“ we Lwowie.

W pozostawionym liście żegna się Kraft z żoną i dwoma nieletnimi synami i żali się na niepowodzenie finansowe.

Zmarły był jeszcze przed dwoma laty właścicielem jednej z najintraśniejszych kopalń naftowych w Tustanowicach, którą sprzedał spółce akcyjnej „Fanto“ za około 1 milion dolarów. Położeniem finansowem denata zachwiałło go w swoim czasie bankructwo Wiedeńskiego Banku Depozytowego z powodu spekulacji na zniżkę franka francuskiego.

Ubezpieczenie od ognia — interesem gotówkowym

Na marginesie zawiadomienia Zrzeszenia Zakładów Ubezpieczeń od ognia

Dezorganizacja gospodarcza, jaka w czasie wojny, inflacji i nieudanej sanacji Grabskiego zapanowała w naszym organizmie gospodarczym, nie mogła nie odbić się na ubezpieczeniach. Zakłady ubezpieczeniowe państw zaburzonych zostały stopniowo wyrugowane. Na ich miejscu pojawiła się niezdrowa grynderka inflacyjnych tworów, pozbawionych dostatecznych kapitałów i podstaw moralnych. Co gorsza, zbieranie i lokowanie kapitałów nie mogło się rozwinąć wskutek drażniącego przepisu ówczesnych władz nadzorczych, zabraniającego lokowania funduszy rezerwowych towarzystw asekuracyjnych w nieruchomościach, a co gorsza — w dolarach i innych walutach stałych. Jak na Zachodzie, zakłady ubezpieczeń zmuszono do nabywania pożyczek państwowych i gotówki markowej, niszcząc w ten sposób nie tylko ich własne kapitały powierzone im przez ubezpieczonych.

Zakłady te wyszły z epoki inflacji mocno osłabione i, gdyby nie wydatna pomoc finansowa zagranicznych zakładów reasekuracyjnych i asekuracyjnych, nie zdołałyby się one dziś utrzymać na powierzchni. Dzisiaj tylko bardzo nieliczne zakłady ubezpieczeń od ognia w Polsce rozporządzają polskimi kapitałami. Epoka sanacji stworzyła bezgraniczną walkę konkurencyjną, walkę wprost bezsensownie obniżającą stawki — na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, a ograniczając się w Kongresówce do niesłychanie daleko idącego kredytowania premii asekuracyjnych. Wielkie zaległości u Oddziałów, Agentur lub wprost u Klientów są, niestety, ciągle jeszcze stałym zjawiskiem w bilansach zakładów ubezpieczeń. Niema się czemu dziwić, że zakłady te nie były w stanie uszczęśliwić się punktualnie ze swych zobowiązań ani wobec klientów, ani wobec swych reasekuratorów. Nieufność ich — w wielkim stopniu zagranicznych przedsiębiorstw — zastrzeżała się coraz bardziej. Straciły one wiarę w kwalifikacje naszego aparatu akwizycyjnego. Pod naciskiem tych czynników zagranicznych, pod naciskiem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń w Ministerstwie Skarbu, pod naciskiem najzdrowszego wreszcie odruchu opinii sfer gospodarczych zainteresowanych — podjęto Zrzeszenie Zakładów Ubezpieczeń od Ognia środki zaradcze przeciwko chaotycznemu niszczeniu kapitałów ubezpieczeniowych i formalnemu podcinaniu podstaw idei ubezpieczenia i jej rozwoju w Polsce.

Niestety, ta płodna i godna gorącego poparcia działalność Zrzeszenia nie zdołała jeszcze opanować małopolskiego rynku ubezpieczeniowego.

Dzienniki przyniosły świeżo zawiadomienie dwudziestu Towarzystw Ubezpieczeń o tem, że od dnia 1 października r. b. transakcje ubezpieczeniowe stają się transakcjami gotówkowymi, że zatem litylko wyjątkowo będą stosowane ulgi kredytowe — i to tylko na okres 30-dniowy, na który to czas będą mogły być wydawane t. zw. tymczasowe dowody przyjęcia ubezpieczenia i te dowody tracą moc po tym terminie.

Głównym uzasadnieniem tego kroku ze strony Towarzystw, za którym stoją Zrzeszenie i Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, jest to, że ulgi kredytowe były złem koniecznym w okresie ubóstwa i głodu kapitałów. W ten sposób chcą Towarzystwa pokryć swe dawne braki organizacyjne.

Niewątpliwie, i w przyszłości znajdują się obrońcy dawnych chaotycznych warunków. Będą to agenci, którzy w ubezpieczeniu widzieli tylko sposobność wyzysku łatwowiernych, rzucając ich w ramiona tanich i słabych przedsiębiorstw. Będą oni tembardziej walczyć z nowymi metodami akwizycji, gdyż w instrukcji agencji, która także w najbliższym czasie wejdzie w życie, zawarto najwyższe stawki prowizyjne z tytułu pośredniczenia w zawieraniu umów ubezpieczeniowych. Są one znacznie niższe od pobieranych obecnie prowizji, rujnujących zakład ubezpieczeń.

Od dwóch lat mniej więcej inkaso polis ubezpieczeń od ognia na terenie łódzkim znajduje się — o ile chodzi o ubezpieczenia t. zw. przemysłowe, a te stanowią gros rynku prywatno - ubezpieczeniowego w Łodzi (ubezpieczenia gmachów mieszkalnych stanowią monopol przymusowy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych), w zarządzie i pod kontrolą Banku Handlowego w Warszawie, Oddział w Łodzi. Nie wiadomo teraz, czy t. zw. inkaso bankowe polis ubezpieczeniowych zostanie zachowane, czy też zostanie zniesione. Jest to zapewne sprawa otwarta, rzecz zaufania do samych zakładów ubezpieczeń.

Tak jak dziś rzeczy stoją, można powiedzieć, iż interes ubezpieczeniowy w Polsce

znajduje się na drodze do uporządkowania i konsolidacji. Ostatnie jego kroki — o ile okażą się w praktyce możliwymi do przeprowadzenia, — są bezwątpienia godne poparcia. W pierwszym czasie będą źródłem strat dla zakładów przeważnie słabych. Odpadną jednak klienci najłabsi i najgorsi. Mocniejsi i zdrowi pozostaną w portfelach zakładów ubezpieczeń. Dalsze ulepszenia zakładów ubezpieczeń w Polsce pójdą w kierunku sa-

nacji stosunków pośród agentów i stworzenia ścisłej nad nimi kontroli. Znikną zaległości bilansowe. Zakłady ubezpieczeń znajdą się w posiadaniu wielkich sum kapitałów rezerwowych, które będą mogły zdrowiej i pewniej lokować, niż w wekslach czy otwartych rachunkach niezawsze uczciwych i niezawsze wypłacalnych agentur ubezpieczeniowych.

M. S.

W przededniu nowych umów zbiorowych

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy mającej ująć w jednolite ramy prawne całością zagadnienia zbiorowego załatwienia kontraktów najmu.

Umowy zbiorowe w dzisiejszych stosunkach gospodarczych i socjalnych są możliwe tylko na gruncie daleko idącego liberalizmu, z drugiej jednak strony na gruncie pewnej reakcji przeciwlaboralnej pozwalającej narzucić mniejszości warunki zaakceptowane przez większość.

W dyskusji nad umowami zbiorowymi pomieszano różne kwestje: istoty prawnej umów zbiorowych i kwestję wpływu poszczególnej jednostki zainteresowanych na treść owych umów. Jeśli chodzi o wpływ je-

dnostki zainteresowanej na treść umowy zbiorowej, to stosunki tutaj mogą się kształtować bardzo różnorodnie i mogą wypaść mniej lub więcej demokratycznie.

Nasze związki zawodowe noszą niestety jeszcze zbyt silne piętno polityczne, aby mogły na długi okres przyszłości godnie sprostać zadaniom gospodarczym, jakie ustawa zbiorowa nałożyłaby na ich barki. Należy je uregulować nie na zasadzie haseł klasowych, lecz przynależności do poszczególnych gałęzi produkcji. W ten sposób w danej gałęzi na terenie jednego zagadnienia mogą wystąpić tylko dwie strony zainteresowane: związek pracodawców i związek pracowników. Wreszcie, jako trzecia strona organ o charakterze publicznie prawnym np. Izba Pracy. (ms)

O pokój w przemyśle

Porozumienie pracodawców z pracownikami

Lord Londonderry, wybitny członek angielskiej Izby Panów, a zarazem jeden z największych w Anglii właścicieli kopalń węgla, wystąpił obecnie w pismach z projektem ściśle związanym z przebiegiem osł. Kongr. zw. zaw. w Edynburgu. Na Kongresie tym mianowicie przewodniczący George Hick, oraz inni mówcy gorąco popierali urządzenie konferencji pomiędzy pracodawcami a związkami zawodowymi w każdej gałęzi przemysłu osobno, a to w celu zapewnienia pokoju w przemyśle.

Apel Lorda Londonderry, jako znamienity dla obecnych stosunków w przemyśle angielskim, oraz dla wzajemnego układu rzeczy pomiędzy pracą a kapitałem w tym najbardziej uprzemysłowionym kraju zasługuje na zapoznanie się z nim w głównych przynajmniej zarysach.

„Stanowisko Kongresu Zw. Zaw. — pisze na wstępie autor wezwania — nie może być uważane za celowe, wydaje się też nader niefortunne, że odpowiedzialni prowodyrzy związków zawodowych nie wykorzystali sposobności owocnego przyczynienia się do postępu na drodze zapewnienia pokoju w przemyśle. Nie ulega dla nikogo kwestji, że dopóki nie zostanie osiągnięte zasadnicze porozumienie, przemysł angielski i całe tempo postępu w tym kierunku musi poważnie cierpieć. Przeszkody na tej drodze są istotnie nie takie wszakże, aby uniemożliwiały ich usunięcie środkami pokojowymi. Główną przeszkodą jest hamujący wpływ polityki partyjnej, zamykającej z umysłu oczy na niefortunne skutki własnej krótkowzroczności. Polityka rządu dąży z natury rzeczy do utrzymania systemu, uznającego, że kapitał może być wyzyskiwany przez prywatne jednostki w celach osobistego zysku. Przedstawiciele Partji Pracy potępiają naogół ten pogląd, żądając, ażeby system, jakiego są rzecznikami, zatem ustrój socjalistyczny, składający w ręce Rządu, oczywiście socjalistycznego, sprawy zarządzania kapitałem i eksploataowania go, wprowadzony został celem usunięcia obecnego, złego dla kraju i jego obywateli, stanu rzeczy. Konflikt powstaje i wciąż się zaośnia na tle obu tych przeciwności; jedna partja przedstawiona jest, że system przez nią propagowany, prowadzi do pokoju w przemyśle, druga wierzy natomiast, że jedynie jej rządy umożliwią osiągnięcie tak pożądanego celu.

Chwila obecna nie nadaje się do pogłębiania rozłamów krytykowaniem obu systemów. Ja, osobiście, nie wątpię, że wszyscy ci, którzy zajmują stanowiska naczelnie w rozmaitych partjach politycznych, a przynajmniej znaczna ich większość, przejęci są szczerą dążnością zrobienia wszystkiego, co leży w ich mocy dla zapewnienia ogółowi społeczeństwa dobrobytu i że jedynie ostre różnice poglądów i linii wytycznych zwalczających się wzajem partji uniemożliwiają przyjazną współpracę, której konieczność podświadomie może odczuwają wszyscy.

Nie może dla nikogo ulegać wątpliwości, że konserwatyści szczerze pragną pokoju w przemyśle, a zarazem wiadomo jest dobrze, że kierunek mniejszościowy — komunistyczny — zdecydowany jest przeciwdziałać temu pokojowi wszelkimi dostępnymi dla siebie środkami, zaś odpowiedzialna Partja Pracy dokonała niewątpliwie poważnego kroku naprzód przez zerwanie z komunistami i podtrzymanie metod konstytucyjnych.

Proste środki są niewątpliwie najlepsze — środki będące wypływem najsłabszych dążeń natury ludzkiej. Trzeba tylko dać ludziom możliwość wstęchności, z dobrą wolą i wiarą się wypowiedzieć. Dlatego też proponuję zwoływanie konferencji przedstawicieli kapitału i pracy, i to konferencji oddzielnych dla każdej gałęzi przemysłu, w przeświadczeniu, że rzadko się zdarza, aby obrady takie, w których obie strony szczerze dążą do poprawy stanu rzeczy, nie prowadziły do owocnych wyników. Gorąco zachęcam do zwoływania wspólnych wieców pracodawców i pracobiorców, mogących doprowadzić do osiągnięcia porozumienia.

Proste środki są niewątpliwie najlepsze — środki będące wypływem najsłabszych dążeń natury ludzkiej. Trzeba tylko dać ludziom możliwość wstęchności, z dobrą wolą i wiarą się wypowiedzieć. Dlatego też proponuję zwoływanie konferencji przedstawicieli kapitału i pracy, i to konferencji oddzielnych dla każdej gałęzi przemysłu, w przeświadczeniu, że rzadko się zdarza, aby obrady takie, w których obie strony szczerze dążą do poprawy stanu rzeczy, nie prowadziły do owocnych wyników. Gorąco zachęcam do zwoływania wspólnych wieców pracodawców i pracobiorców, mogących doprowadzić do osiągnięcia porozumienia.

Na rynku chemikalji

Na rynku produktów pogazowych mimo dość znacznego ożywienia w przemyśle budowlanym ruch dość słaby. W innych działach ruch średni. Notują za 100 kg. loco fabryka bez opakowania w złotych: Aceton — 420, alkohol metylowy techniczny — 250, amoniak skroplony za 1 kg. — 1.80, azotnik mielony za 1 kg. — 1.75, granulowany za 1 kg. — 1.95, azotan amonowy z opakowaniem — 103.60, benzol handlowy — 105, czysty — 120, surowy — 90, motorowy — 95, chlorek cynku — 50, chlorek wapna bielący — 40, chlorek wapnia — 20 do 22, chloroform czysty — 700, dla narkozy — 1700, fenol czysty — 325, formalina — 220, gliceryna farmaceutyczna — 465, gliceryna techniczna — 375, karbid — 58 do 62, karbolineum — 42,50, klej kostny — 240, skórny — 310, krezole —

125, naftalina surowa prasowana — 34.50, czysta w łuskach — 65, octan sodu — 125, ołowiu — 250, oleina zwierzęca — 310, kwas azotowy — 110, solny bez arsenu — 12, octowy techniczny 30 proc. — 100, mączka kostna odklejona 30 proc. — 20, pirydyna czysta za 1 kg. — 12, smoła preparowana — 31, siarczan amonu — 43, soda amonjakalna — 28, kaustyczna — 66, sól glauberska kałcyonowana niemielona — 18, stearyna — 250, superfosfat 16 proc. — 13.28 do 13.92, toluol czysty — 120, kwas mrówkowy — 150 zł. w złocie, siarkowy — 6.98 zł. w złocie, oleum 20 proc. — 10.55 zł. w złocie, siarczek sodu 60/62 proc. — 55 zł. w złocie; notują za kg. franco skład fabryczny: benzol ciężki — 88, lakier do żelaza — 56, olej antracynowy — 47, smołowy — 43, żywica kumaronowa — 49, pak — 40 złotych,

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23.9 (AW).
Dolary 8.91.
Nowy York 8.93
Londyn 43.525
Paryż 35.08
Wiedeń 126.10
Praga 26.51
Szwajcaria 172.47
Holandia 358.60

Tendencja niejednolita.

Dyskontywo 133.50
Polski 141—140—140.75
Zachodni 22
Spółek 87—86.50—87
El. Dąbrow. 75—73
Strem 10
Gosławice 73
Czersk 1.05
Częstochocice 3.20
Michałów 0.63
Cukier 5.10—5.20
Firlej 54
Węgiel 98.75—97.75—98.50
Nobel 49—49.50
Fitzner 6.25
Lilpop 30.75—31.25—31
Modrzejów 9.10—9
Norblin 210—207
Ostrowieckie 97—96
Pocisk 2—2.25—2.20
Rudzki 59—59.25—59
Starachowice 66—67—66.75
Ursus 15.25—15.75
Żyrardów 18.25—18.50
Borkowski 3.40
Spirytus za 1-ną 100-tową 32
Stąporków 15

Tendencja mocna

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominalu:

8% Państw. Poż. Konwers. 99.50
6% Poż. Dolar. 1919/20 84.00
10% Poż. Kol. 102.50
5% Państw. Poż. Konwers. 62.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 58.00
8% L. Z. B. Gosp. Kraj. 92.00
8% Państw. B. Rolnego 92.00
8% Obl. B. G. Kraj. 92.00

W złotych:

5% Poż. Prem. Dolar. 59.20
4½% Tow. Kred. Ziem. 56.25—56.75—56.65
8% T. Kred. m. Warszawy 73.75—74.50
5% T. Kred. m. Warszawy 62.50
4½% Tow. Kred. m. Warszawy 59.00
8% m. Kalisza 65.00

ZWYŻKA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Papiery państwowe utrzymały się w dalszym ciągu na swym sztywnym kursie tylko 5% pożyczka Dolarowa była nadal poszukiwana przy braku materiału. Listy zastawne zarówno ziemskie jak i miejskie kształtowały się zwykłowo, przedewszystkiem zaś 8% miejskie. Obligacje w dalszym ciągu bez zainteresowania i bez obrotów.

TLUSZCZE I OLEJE.

LUBLIN, 23.9. Na rynku olei jadalnych daje się zauważyć nieco większe ożywienie, notowano: olej rzepakowy zł. 1.70, lniany zł. 2.00 do 2.10, rzepak I-go gatunku zł. 60.00 do 62.00, z zapachem zł. 48.00 do 50.00, makuchy rzepakowe zł. 33.00 do 35.00, — lniane zł. 50.00 do 55.00. Zapotrzebowanie mocne.

TOWARY KOLONJALNE.

WARSZAWA, 23.9. Ceny hurtowe w dolarach za kg. fr. Warszawa: badjan 0.72, cynamon Cassia Lignea (w belach 50 kg.) 0.48, — Vera prima 0.57, cynamon waniliowy (Ceylon-Kanehl Ekelle 2) 1.88, goździki 0.75, imbir japoński 0.63, migdały gorzkie Aprikosenkerne (guziki) w workach 0.46, wyważone „netto” 0.49, słodkie migdały Bari 1.12 (netto 1.17), olbrzymie przebierane 1.36 (netto 1.42), francuskie w workach brutto za netto przy work. 0.68 (netto 0.71), muszkatawa galka 3.25, kwiat muszk. Banela 4, pieprz biały Muntok 1.60, — czarny Lampong 1.00, wanilia Tahiti kryst. 9.50.

Gram złota na dzień 23 września r. b. = 5.9351 zł. (M. Pol. Nr. 217 z dnia 22.9 1927 r.).

Żyrardów rozszerza produkcję

W swoim czasie donieśliśmy o pierwszej poważniejszej transakcji zawartej przez zakłady przemysłu włókienniczego w Żyrardowie z szeregiem angielskich firm importowych, które zakupiły większe ilości materiału lnianych. Z uwagi na to, iż zamówienia te mają w najbliższym czasie powtórzone oraz, iż wyłania się w ten sposób poważna możliwość rozszerzenia produkcji włókienniczej — Zakłady Żyrardowskie przystąpiły do szeregu prac inwestycyjnych. Prace te mają na celu doprowadzenie niektórych maszyn do wyższego stanu używalności, co umożliwi produkcję tkanin lnianych lepszych gatunków. Jednocześnie z temi zarządzeniami inwestycyjnymi przyjęta zostanie polska, bo 400 przeszło osób licząca, grupa robotników, którzy dotąd pozostawali bez pracy. (E)

Modest Sobociński

Pralnia

Chemiczna i Farbiarnia

Istn. od 1890 r. **ŁÓDZ** Istn. od 1890 r.
ul. Pomorska 28
Filja ul. Zachodnia 21.

SENSACYJNA DEKLARACJA PRZECIWKO KARZE ŚMIERCI

Młody pisarz duński M. Thorhild Barfold, złożył w tych dniach sensacyjną deklarację rządowi amerykańskiemu. Młody pisarz proponuje, że podda się własnowolnie egzekucji przy pomocy prądu elektrycznego na następujących warunkach:

1. Egzekucja odbędzie się w warunkach przepisanych dla tego rodzaju straceń i przy pomocy prądu o natężeniu przepisaniem prawem.
2. Przy egzekucji będą obecni lekarze amerykańscy oraz europejscy a także przedstawiciele prasy.
3. Natychmiast po egzekucji lekarze przedsięwzją wszystkie możliwe środki w celu przywrócenia delikwenta do życia.
4. Jeśli rezultatem eksperymentu będzie śmierć, rząd amerykański wypłaci wdowie po zmarłym odszkodowanie.
5. Jeżeli delikwent zostanie przywrócony do życia, kara śmierci na fotelu elektrycznym zostanie zniesiona.

Obrączki ślubne

dukatowe i 56 próby

wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie
Pierścionki, Kolczyki, Łańcuszki, Medaliki
w dużym wyborze
Zegary i zegarki, Longines, Omega, Zenith
i innych firm
złote, srebrne i niklowe
Najtaniej kupić można
JAN PLACEK, Brzezińska 10, tel. 50-17
Platery Norblina, Frageta po cenach fabrycznych.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Uwaga! Dziś!

Wielki dramat uwiedzonego dziewczęcia, podług arcydzieła literatury rosyjskiej „Stancjonnyj smotritiel” Rl. Puszkina, pod tytułem:

MIŁOSTKI CARSKIEGO HUZARA

W rolach głównych art. scen rosyjskich:

Wanda Malinowska i J. Moskwina najgenialniejszy tragik ekranu i sceny.

Pełna ekspresji gra — genialna reżyserja! Zasnuta pomroka lat przeszłość despotycznej carskiej Rosji. Hulanki i orgie oficerów gwardji, ulubieńców cara! Tragedja zbrukanej miłości dziewczęcej. Nastrojowa symfonia duszy rosyjskiej. Dramat samotnego starca.

NAD PROGRAM: **Wspaniała komedia w 2 akt.**

Następny program: **HRABINA MARICA.**

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr.

PARASOLE LASKI KRAWATY

wszelkiego rodzaju —

EDMUND KADYŃSKI

Telefon 35-74 ŁÓDŹ, NAWROT 20 Telefon 35-74

Powołujący się na niniejsze ogłoszenie otrzyma od 5—10% rabatu.

Tel. 60-02

MAGAZYN MEBLI

Tel. 60-02

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółdz. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02

ZARZĄD.

RIURIK IWNEW

4)

Czerwona arystokracja.

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— Któż to może wiedzieć. Przecież jestem — jak wyraził się o mnie pewien komunistą sztabowy — „typem niedyscyplinowanym”. Wszystko stać się może.

— Ty jesteś partyzantem, drogi przyjacielu. I to jest właśnie twoje szczęście i twoje nieszczęście zarazem.

— Zaczekaj, zaczekaj, przydam się i ja jeszcze. Wybiję moja godzina.

— Nie wątpię o tem zupełnie.

— Tak, tak, a tymczasem stuknijmy się po kieliszku.

— Ja bodaj że spasuję.

— Dajże spokój... Mam nadzieję, że pani mu pozwoli — zwrócił się zlekka ironicznie do Nastusi.

— O to nie potrzeba pytać — odrzekła równie szybko jak i wesoło.

— Ot tak to rozumiem. Nie, Aleszka, żonę masz milutką. Przyznaję się, w pierwszej chwili pomyślałem sobie: z wyglądu dama, a ona tymczasem jest towarzyszem prostym i niewymuszonym.

Twarz Kronera zajaśniała radośnie. Chociaż w istocie rzeczy było to dlań obojętne, co myśli Ukadow o Nastusi, gdy ten jednak wydał swój sąd pochlebny, poczuł taką ulgę, jakby kamień zwałił mu się z piersi.

Wstał ze swego miejsca, zbliżył się do Ukadowa i ujął go w ramiona.

— Ona jest dla mnie — powiedział wskazując na Nastusie — ona jest dla mnie — i nie wiedząc co ma mówić dalej wrócił na swe miejsce.

Zawstydzził się nagle swego porywu uczuciowego i poczerwieniał cały.

— On już zawsze taki — uśmiechnęła się Nastusia — doprawdy nie wiem, czem zasłużyłam sobie na takie uczucia.

Ukadow spojrzał przenikliwie w jej oczy.

Nastusia spuściła oczy ku ziemi i wydało się jej, że oto cała jej istota zwinęła się w kłębek i że kłębek ten opada kędys w dół, przenikając po przez jej ciało od głowy aż do nóg, a całe ciało jej stało się czemś obcym i niepotrzebnym.

Uczucie to przeszło szybko. Ocknęła się i poczuła się niewyraźnie.

— Przyniosę zaraz kawę — rzekła, wstając ze swego miejsca.

Jeszcze kilka chwil i śniadanie skończyło się.

Ukadow począł się żegnać, gdyż miał w mieście sprawy do załatwienia. Nastusia nie zatrzymywała go, Kroner zaś postanowił go odprowadzić na stację.

— Jak długo zabawi Pan w Moskwie? — zapytała, żegnając go, ot tak, aby coś powiedzieć.

— Pobędę jeszcze pewien czas — odrzekł nieokreślenie.

I wydało się jej przy tych słowach, że spada kędys w jakąś przepaść, której nie można ani nazwać, ani zbadać jej głębi.

Odprowadziła oboje do furtki.

Niebo ośniewało już jasnością błękitu, jakby opadła zeń stara skóra i jakby błyszczała nową jaskrawą w swym bezwstydzie łuska.

Nie pozostało nawet śladu ani po chmurach, ani po błyszczących kropkach deszczu.

Słońce stało wysoko, płonęło równo, rozrzucając hojnie złote swe nasiona.

Poprzez gąszcz liści opromienionych słońcem połyskiwała błękitna tafla jeziora, niby zwierciadło w złotym obramowaniu.

III

Kroner spędzał na letnisku tylko dni świąteczne i wieczory.

Każdego ranka jeździł on na służbę, tak iż Nastusia spędzała całe dni w lesie i nad jeziorem.

Cisza lasu i jeziora ogarniała ją coraz bardziej. Fale jeziora, posłuszne mądrym prawom czasu, kołysały się róż-

wnomiernie, tak iż wydawało się Nastusi, iż oto przed oczyma jej polyskuje wciąż kołysząca się to na prawo, to na lewo jedna i taż sama fala, nie zaś cała plejada zmieniających się fal, tak podobnych do siebie i równocześnie tak różnych w swym wyglądzie.

Nastusia zachwyciała się tą wodą, objającą się nietylko o brzeg, lecz i o jej duszę. I dochodziła do wniosku, że i uczucia ludzkie również tak podobne do siebie z pozoru, w rzeczywistości różnią się tak niezwykle.

Dusza jej była najzupełniej zrównoważona; i to właśnie, jak to wynika z istoty wszelkiej równowagi, napawało ją lekkiem wobec przyszłości, wobec najbliższych nawet minut, które mogły zachwiać tą równowagą. Podobnie niekiedy rzecz się ma z chorym spodziewającym się ataku drgawek, gdy samo oczekiwanie staje się jeszcze bardziej dotkliwym, aniżeli najostrejszy ból.

Życie jest bardziej skomplikowane i równocześnie bardziej proste, niżli się wydaje. Istnieje jakaś obowiązkowość w stosunku do przedmiotów realnych — kamieni, piasku, trawy, szersci, drzewa, żelaza, wody — i trzeba czuć się samemu zobowiązanym; potrzeba mieć świadomość, iż jest się częścią składową organizmu ziemskiego; wówczas dopiero niby dym rozwiewający się pod tchnieniem wiatru znikają wszelkie wątpliwości, cały nalot zaśmiecający głowy tych, którzy nie znając życia, mają przeświadczenie, iż poznali je doskonale.

Prowadząc obecnie tryb życia ujednostajniony, doświadczała wciąż lęku jeżeli nie większego to w każdym razie niemniejszego niż ten, jaki był udziałem jej w najkrytyczniejszych momentach życia.

Oto już minął rok od czasu, jak żyła z Kronerem. Miłość jego ku niej była olbrzymia i rzadka. Nastusia jednak nie odczuwała ciepła promieniającego od tej miłości.

Wydawało się jej, iż oto siedzi w chłodnym pokoju, w którym na ścianach widnieją gorące, spalone żarem słońca pola, płonące lasy, skwarne żółte piaski, rozpalone cegły, unoszące się w powietrzu czerwone języki ogniste.

Cała ta wymalowana spiekota musiała się wydawać nietylko śmieszna, lecz i naiwna.

Mimo to wszystko, cały ten rok zbiegł jej spokojnie i cicho, bez burz i wybuchów, bez scen zazdrości i nawet bez drobnych przykrostek życia rodzinnego.

(D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetryowy: w tekście 20 gr., za tekstem 12 gr., nekrologi 15 gr., zwyczajne 6 gr., drobne ogłoszenia 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Strona ogłoszeniowa podzielona na 8 lamów. Za terminowość ogłoszeń administracja nie ręczy.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.